

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł,

kwartalnie 8 zł, 80 ct.

miesięcznie 1 „ 10 „ 1-35 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: 2 „ —

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie obwzędnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petytowy albo jego miejsce 10 ct.,
nadstawione wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 8 ct.,
wieczornego 3 „ 5 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny l. 17,

TELEFON 541.

Kongres dziennikarzy.

(Od naszego korespondenta.)

Rzym, 5 kwietnia.

Rzym, na pierwszy rzut oka, robi wrażenie skąpeca, który bacznie swe skarby ukrywa przed światem. Ulice wąskie, mało na nich stosunkowo ruchu. Pałace zimne, ponure, jakby jakie więzienia. W murach swych kolosalnych kryją artystyczne zabytki, ale „ulicy“ nic nie pokazują. „Piazzo di Venezia“, o którym z opowiadań możnaby sądzić, że jego rozmiary olbrzymie — to mały placyk. Nie większy „Piazzo di Colonna“. A wszystko ponure, choć słońce skrzy się, jak u nas w czerwcu.

Ale chwilami wai wąskich ulic się przerywa i wtedy nagle okazuje się oku widza, wspaniały monument. Ale i z tych niektóre smutne robią wrażenie. Dumna kolumna cesarza Trajana, otoczona jest całym szeregiem potrzaskanych kolumn. Ona tylko jedna ocalała. Cmentarz dawnej świetności...

Prasa włoska musi posiadać w swej ojczyźnie wielką potęgę. Sądzić można o tem z faktu, iż dziennikarzy, przybyłych na swój zawodowy kongres, przyjęto bardzo wspaniale. A przyjęcie to było, w całym tego słowa znaczeniu, świetne. Honory domu robili: prezes „Stampy“ senator, b. deputowany, a czynny dziennikarz Boufalini, sekretarz stowarz. Norsa i komandator Lazaro. Niebawem wszyscy się znali, porozumiewając się po francusku. Tylko dziennikarze pruscy — oni muszą mieć zawsze *Extra Wurst* — trzymali się zdala przy... bufetach. Na bankiecie, między innymi wybitnymi osobistościami rzymskiego towarzystwa, był też i minister Canavaro. Odnaczał się on wielką uprzejmością i wielką ilością orderów.

Nie mało przyczyniała się do ożywienia bankietu obecność pan, małżonek tutejszych i przybyłych dziennikarzy. Między nimi zwracały powszechną uwagę wykwiśniętym dowcipem i... secesyjnymi toaletami: pani Catulle Mendes i Clemenceau. O ich sławnych mężów mało kto się troszczył. Bankiet, który przeciągnął się do godz. 1-szej w nocy, zagał śliczną przemową prezes Boufalini. Był w niej zapal i miłość wolności, niekrepująca się ani uprzedzeniami, ani polityką. Zaraz w drugim ustępie wspomniał mowca o Polsce, o wieszczu Adamie, o tem, że jego biust znajduje się na Kapitolu i że Włosi cenią go niemniej, jak wszystkich tych Polaków, którzy umieli walczyć nie tylko za swoją wolność. Dalsze ustępy przemowy poświęcone były zasługom literackim i społeczno-politycznym innych narodowości. Zaznaczyłem z umysłu, że o Polsce tym razem nie mówiono na szarym końcu...

Dziś odbyło się uroczyste otwarcie kongresu na Kapitolu, w obecności króla, królowej i królewicza z uroczą małżonką księżniczką Mileną. Rodzina królewska zjawiała się w żalobie, a to z powodu zgonu arcyks. Ernesta. Z tego też względu nie odbędzie się zapowiadany pierwotnie „Garden-party“ u króla. Król, ubrany w angielski, z odznaką kongresu dzienni-

karskiego w butonierce, rozmawiał bardzo przyjemnie z prezydentem włosk. towarz. dziennikarskiego i członkami komitetu zjazdu. Przy uroczystości otwarcia wygłosili krótkie i mało charakterystyczne przemowy: król, ks. Ruspoli Sindaco i prezes międzynarodowego związku dziennikarzy Singer.

Z powodu, że król zapowiedział przybycie kongresu, iż przybędzie w czarnym surducie, zawiadomiono członków zjazdu, iżby zjawili się na Kapitolu ubrani w „redingote“. To stało się przyczyną śmiesznego nieporozumienia. Koledzy pruscy, którzy zawsze muszą mieć jakąś „Extrawurst“, przybyli w jasny, słoneczny dzień w paletotach. — Pocili się biedacy.

Popołudniu dnia dzisiejszego rozpoczęły się obrady poszczególnych sekcji kongresu.

Na jednej z nich delegat z Medyolanu, p. Moneta, wyraził w drastyczny sposób ubolewanie, że na zjeździe nie ma skazanych za wolność kolegów. Delegaci: Chiesi, Albertrario i Romusi, domagali się zaś uchwalenia rezolucyi o amnestyi, skazanych za zajęcia medyolańskie. Prezes Singer oświadczył na to, że międzynarodowy kongres dziennikarski nie może się mieszać do spraw wewnętrznych Włoch, że wobec tego powyższa rezolucya nie może być dyskutowana. Wyrażenie nadziei przez p. Singera, że wielkodusność władcy Włoch będzie łaskawą dla skazanych, rozwiłał obawy powstania groźnej burzy.

Równocześnie z toczącymi się roprawami sekcyjnymi uchwalili polscy dziennikarze, zebrani na kongresie następujące rezolucye:

- 1) Wysłać deputacyę polskich dziennikarzy do prymasa kardynała Ledochowskiego, z prośbą o uzyskanie audyencyi u papieża, lub o pozwolenie wyrażenia mu holdu.
- 2) Złożyć wizytę ambasadorowi austro-węgierskiemu przy Kwirynale i na Kapitolu.
- 3) Złożyć zbiorową wizytę prezesowi międzynarodowego związku prasowego p. Singerowi.
- 4) Głosować za ponownym wyborem p. Singera na prezesa Związku i
- 5) Uprosić syndyka m. Rzymu ks. Ruspoli o pozwolenie złożenia wieńca u stóp biustu Mickiewicza na Kapitolu.

Sytuacja.

Jutro zbierają się w Wiedniu mężowie zaufania niemieckich zjednoczonych stronnictw opozycyjnych, celem wysłuchania referatów, wyznaczonych w każdym kraju koronnym z ludnością niemiecką. Referenci przedłożą szczegółowo opracowane postulaty Niemców.

Wszystko to razem ma złożyć ów zapowiadany od trzech miesięcy program narodowy opozycyi niemieckiej. Nareszcie świat się dowie, czego właściwie Niemcy w Austrii chcą. Rząd czeka tego programu, jak zbawienia, rozmaici wróżbici teraz już prześcigają się w kombinacyach, jakie stąd wyniknąć mają skutki. Są i tacy niepoprawni sceptycy, którzy powiadają, że z całej tej z wielką pompą zapowiadanej akcyi programowej

nie nie wyniknie. Jest to zwykły wynik wszystkich „wielkich akcyj politycznych“ w Austrii. Z wielkiej, z takim hałasem przygotowanej „akcyi“, wyniknie: świstek papieru, który się szumnie nazywać będzie: „komunikatem“.

Jeszcze będzie wielka kwestya, czy w ogóle podać komunikat do publicznej wiadomości, czy może politycznie będzie zachować dyskrecyę i „wielką akcyę“ utrzymać w tajemnicy. Możliwość się z tej gry w ciuciubabkę uśmieć do rozpuku, gdyby cała ta historia nie była tragicznie smutną i nie odkrywała całej mizeryi stronnictw politycznych w Austrii.

Pięć stronnictw opozycyi niemieckiej zawiązało spółkę komandytową pod nazwą „Deutsche Gemeinbürgerschaft“ w Austrii. Z tych tryb przemyślają tylko, jakby z tego interesu wycofać się, a dwie pozostałe czyhają na siebie, jakby sobie nawzajem nogę podstawić i jakby jeden drugiego najgruntowniej mógł u wyborców skompromitować i z siódka wysadzić. Trzy myślące nad wycofaniem się, to: antisemicy, niemiecka wielka własność wiernokonstytucyjna i wolne zjednoczenie pana Mauthnera. Dwa czyhające na siebie, to niemieckie stronnictwo postępowe i ludowe. Antisemicy już zrobili z rządem — jak to powiadają w wiedeńskim żargonie *techtelmechtel* — antisemicy żyć bez poparcia rządu nie mogą, wiedząc, że prędzej czy później muszą ustąpić przed rosnącym w stolicy niezadowolaniem z ich gospodarki, przed wewnętrznym kłamstwem, które ich pecha do radykalnych programów a reakcyjnych czynów. Książę Lichtenstein zresztą dał już zadatek *a conto* przyszłego poparcia rządu w mowie swej, w Sejmie niższo-austriackim w wielkim tygodniu wypowiedzianej, a dającej rządowi błogosławieństwo na drogę bezparlamentarnego rządzenia §. 14.

Niemiecka wielka własność wiernokonstytucyjna z natury swej, z urodzenia, nie należała nigdy do opozycyi i dziś daje się porwać prądowi wszechniemieckości z tchórzostwa — nie przed wyborcami — gdyż 20 „Cavalierów“ zawsze wybierze 1 „Cavaliera“ — lecz przed opinią w kołach, które czynią kogoś możliwym lub niemożliwym do objęcia rządu w Austrii. Te koła dotąd są niemieckie, najwyższe urzędy dworskie, generalicya, najwyższa biurokracya ministeryalna, gdyby mogła, sama należałaby do niemieckiej *Gemeinbürgerschaft*.

Wreszcie pan Mauthner ze swoimi kilkunastoma towarzyszami za rozumny jest, żeby nie przewidywał do czego to wszystko idzie — p. Mauthner prezes Izby handlowej i przemysłowej w Wiedniu — z całą niechęcią znajduje się w tem mieszanem towarzystwie.

Wreszcie postępowcy i ludowe. Kiedy jeszcze pan Plener prowadził postępowców, którzy się wtedy jeszcze „zjednoczoną lewicą“ nazywali, to walka z ludowcami przybierała zwykle charakter pojedynku prof. Steinwendera, przewodcy ludowców, z Plenerem.

Steinwender pod każdym względem był

Wszelkie prawa zastrzeżone.

110 ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Przechodząc mimo łoży odźwiernej, dostrzegł w niej stojącego wysokiego, przystojnego mężczyznę z krótko przyszytą brodą, odzianego w modne palto i cylinder.

Wstępując na wschody, Leon uczuł silny zapach hiacenty i równocześnie potknął się o odźwierną, schodzącą z góry z rozradowaną i uśmiechniętą miną.

Na widok odźwiernej Francuz stojący w łoży poskoczył, pytając:

— *E! bien?*

— *Elle était enchantée* — odparła dyskretnie odźwierną.

— *Et la lettre?**

Dalsze słowa utonęły we wspólnej rozmowie, która już zakończyła się w pomieszkaniu odźwiernej.

Gdy Leon wszedł do pokoju Wilhelminy, ujrzał całą masę hiacenty liliowych w żardinierce z delikatnej liliowej słomy, stojącą na kominku, a stu-

dentkę w białym szlafrocuku z głową obwiązaną, leżącą na szesławgu.

— O mało nie umarłam... — zaczęła Wilhelmina — głowa mi mało nie pęknie z bólu... I to wszystko przez pana...

Chciał jej odpowiedzieć, że ten ból głowy może pochodzi z owej masy hiacenty, zalegających marmur kominka, lecz bał się nasładować ją samą w wybuchu niewczesnej może zazdrości.

Ona wyciągnęła do niego ręce ładnym kobiecym ruchem.

I zadała mu się znów ładną, świeżą, młodą, miłą i bardzo kobiecą.

Tak zresztą potrzebował spokoju, iż w milczeniu pochwycił jej ręce, usiadł przy niej i głowę do jej szyi przytulił.

Tymczasem, ona cicho skarżyła się, zwalając na niego całą winę i czyniąc go po prostu zbrodniarzem, godnym średniowiecznych męczarni.

— Wszystko przez pana, przez ciebie! — powtarzała głosem męczennicy, podczas, gdy hiacenty wędły w gorącym oświetleniu purpurowej lampy a przytulony do jej szyi mężczyzna nie protestował, tak mu dobrze i miło było na kąciku tego ciepłego, miękkiego, kobiecego ciała.

Sala długa i wąska, źle oświetlona, napęczniona jakąś błotnistą parą, zastawiona rzędami ławek, na których pelno osób przeważnie ciemno i skromnie odzianych.

Tu i ówdzie biała sukienka studentki, lub śnieżny gors frakowego stroju jakiegoś zabłąkanego ar-

tysty. W głębi scena — nędzna, mała, przypominająca wyglądem marne prowincjonalne teatru. Kurtyna zniszczona, malowana w sposób, urągający wszelkim artystycznym zachciankom. Nad kurtyną nieśmiertelna lira i maska, po bokach dwie potworne karjatydy, malowane imitacją *bas relief'u*.

Po nad łożami, urządzonemi na wzór przegród na bydłym targu i wypelnionemi „familjami“ o zaspianym wyrazie twarzy, poprzyklepiano tarcze pąsowe, na których poprzyklepiano białe orły, wycięte z papieru. Za tarczami pozatykano chorągwie trójkolorowe z taniego wiotkiego perkalu. Pomędzy chorągiewami sterczą groźnie halabardy.

To już pomysł samego Zagórskiego.

Nad sceną, tuż pod lirą i tragicznie wykrzywioną maską rodzaju tablicy, dziwnie wykrojonej, obejgniętej czerwonym andrinochem. Na niej połączone pogoń, orzeł i archanioł, a poniżej napis:

„Jeszcze nie zginęła.“

Tarcza opleciona całą bluszczem i liśćmi z zielonej bibułki, robi dziwnie przygnębiające wrażenie, jak wogóle i cała dekoracya sali. To, co w imaginacyi partyi wydawało się imponujące i wspaniałe a nawet tam, na Glacjerze, zgromadzone w małym pokoiku, zadziwiało bogactwem i wielkością, tu w tej ciemnej, zadymionej i długiej sali znikło, zmalało i zeszło do rozmiarów nędznych i biednych. Zwłaszcza te chorągwie zwieszały się rozpaczliwie w wąskie ubogie faldy, jakby wstydzili się swej nędzy i drząc za lada podmuchem, za lada przeciągiem wyciągały się rozpaczliwie ku ziemi.

Przy wejściu do sali dwóch policyantów w po-

*) — I cóż?

— Ona była zachwycona!

— A list?

nijszym politykiem od Plenera. Ani wykształceniem, ani wychowaniem, ani wymową, ani nawet towarzyskimi stosunkami nie mogli się mierzyć z Plenerem. Czemuż jednak przypisać, że prof. Steinwender tylekroć odnosił zwycięstwo nad Plenerem? W czym polegał program Steinwendera? Oto Steinwender zawsze z miejsca gotów był użyć swego poparcia temu, czego Plener nie chciał. Dawna zaś prawica za Taaffowskich czasów zawsze kokietowała z Steinwenderem i posługiwała się nim, aby waleczyć nienawistnego Plenera. Pamiętnym jest, jak w Kole polskim pewien wybitny poseł krakowski mówił: „głosujecie za Steinwenderem, to zaszachujecie lewicę — inaczej gotów p. Plener wziąć lejce w rękę. Co wtedy będzie?” Przy takiej taktyce krótkowidze polityczni pomogli Steinwenderowi do zwycięstwa. Ludowy Niemiec pobili postępowców, dziś jest im Steinwender za umiarkowany, dziś im już Lemisch za umiarkowany, dziś już tylko wielka gęba, wielki krzykacz, największy demagog między Niemcami rej wodzić może.

Wszystko idzie pod komendę szowinizmu. Ze do tego przyszło, przyeznili się także ci, co się tak bardzo bali, żeby p. Plener lejców nie wziął w rękę i wyhodowali sobie naprzód Steinwenderów, potem Luegerów, Lichtensteinów, a dziś Lemischów, Hofmanów, Wellenhofów, Kaiserów — no i Wolffów. To znaczy mądra, przewidująca rozwój wypadków polityka. Taką politykę można uprawiać, jeżeli się ma za sobą szkołę polityczną.

Co to dobra szkoła znaczy!

Rząd holenderski rozesłał do wszystkich mocarstw zaproszenia na konferencję pokojową do Haagi na 17 maja b. r. Wszyscy są zaproszeni. Wszystkie państwa europejskie, Stany Zjednoczone amerykańskie, królestwa i cesarstwa azjatyckie wszystkie: Persya, Siam, Japonia i Chiny.

Chiny będą miały sposobność uroczyste oświadczyć się przeciw wojnie i rozbojowi, dodając, że z rozkoszą dadzą się pokojowo wydzierżawić, rozebrać Europie — byleby na pokojowym sosie były zjedzone.

Będzie to interesujący spektakl dyplomatyczny w Haadze. Wszyscy się zbroją, zakuwają w żelazo, podnoszą kontyngent wojska, budują pancerniki, miliardy rocznie rzucają Molochowi wojny, rozbijają i rozdrapują całe części świata, a na konferencji w Haadze będą pięknie mówić o rozbrojeniu, o wiecznym pokoju.

Nigdy przemoc nie świeciła większych tryumfów, nigdy prawa narodów nie były bardziej zdeptane, nigdy siła nie szła buńczuczniej przed prawem; nigdy zwycięzca nie pastwił się ohydniej nad swoją ofiarą; nigdy orgia rządów cudzych nad narodem w niewoli w Prusach i w Rosji nie była ohydniejszą i bardziej do Boga o pomstę wołającą; nigdy przemoc nie zęcała się nad słabością bezwstydniej i nigdy kłamstwo nie ubierało się w prawdę bezczelniej, nigdy krzywda nie przybierała postaci sprawiedliwości, ani zbrodnia nie udawała cnotę z większym świętoszkarstwem i z większym wyuzdaniem, jak dzisiaj.

Koniec wieku XIX. będzie miał spektakl bengalskim ogniem oświetlony: w Haadze. Będzie to godne pendant do kongresu wiedeńskiego z początku tego wieku.

Polska rzucona do stóp zwycięzcy, znękana i znieważona — a oni mówią o wiecznym pokoju. Polacy ścigani jak dziki zwierzę, pędzeni przez granice własnego państwa; wyzuci z przyrodzonych praw narodu i człowieka a oni deklamują o sprawiedliwości.

lerynkach z czapkami na głowach, z ordynarnymi minami znudzonych brutalów stało, patrząc pogardliwie na ciągle wchodzące grupy publiczności.

Ten „bal polonais“ nie imponował panom agentom, którzy z rozkazu władzy muszą zawsze znajdować się w sali, gdzie odbywa się jakieś płatne zgromadzenie. Francuzi nie umieją się bawić bez interwencji policyjnej. Dla tego i na „bal polonais“ wydelegowano dwóch parobków z minami zdecydowanych na wszystko ludzi.

Cisza panowała w sali dziwna i niewytłomaczona. Gdzie niegdzie tylko szeptało, oczekując podniesienia kurtyny. W ogóle — cała ta masa osób zebrała razem w celu wspólnej i wesolej zabawy, od razu przybierała złośliwo-żałobny nastrój i każdy zdawał się chronić przed ciekawością sąsiada nie tylko swe słowa, stan tualety i stan kieszeni, ale nawet własne myśli, krążące wiecznie koło ciągłej satyry wszystkiego, co ujrzeć miano i wszystkich, którzy się w około znajdowali. Przytem to dziwne jakieś skrepowanie, ciągła chęć nie utracenia własnej wielkości w oczach drugich, to nadymanie się pawia na pokaz rozszczepionego ogona — krepowało i paraliżowało tych, którzy radzi zrzuciwszy niewygodną pozę urojonych wielkości, bodaj roześmieliby się chętniej i głośnie — ot — jak ludzie zwyczajni, a nie jakieś istoty, przeznaczone do zbawienia świata. Nikt jednak nie był tyle odważnym i ponury nastrój panujący w sali razem z ciemnicą źle palącego się

O ironio! Wybije godzina sprawiedliwości, a wtedy przyjdzie czas zemsty. Tysiąc kongresów pokojowych w Haadze nie wstrzyma ruchu, który pójdzie z dołu i upomni się u swych ciemiężców o swoje prawa ludzkie.

Z życia Polaków w Ameryce.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego“).

Chicago, w marcu.

(Obostrzenia przy uzyskaniu obywatelstwa. — Srebrny jubil. pol. parafii w Chicago. — Pomnik Kościuszki.)

Usposobienie Amerykanów wobec przybyszów ze „starego kraju“ z Europy, staje się coraz mniej przychylnie. Yankesi codziennie starają się wynaleźć jakieś utrudnienia dla imigrantów i czynią im osiedlanie się w „swobodnych“ Stanach Zjednoczonych coraz to mniej łatwym i dogodnym. Dowodów nie brak. Jednym z nich, i to najcharakterystyczniejszym, są trudności, jakie zaczynają obecnie wprowadzać przy pozyskaniu przez zamorskich przybyszów, obywatelstwa amerykańskiego.

Dotychczas zostać obywatelem tutejszym nie było rzeczą trudną: pięć lat stałego pobytu w kraju, deklaracja w ciągu pierwszych lat trzech, że się chce zostać obywatelem, a po latach 5-ciu, uroczyste wyrzeczenie się poprzedniego poddaństwa — oto i wszystko. Dziś zaczyna się to zmieniać. Uchwały legislatur stanowych w różnych stanach wschodnich, najgęściej zaludnionych, wprowadzają zwolna obostrzenia, zmierzające do tego, ażeby kandydat na obywatela wykazał przy pomocy egzaminu, pewną znajomość podstaw historii i konstytucji Stanów Zjednoczonych, a nadto ustaw i urzędów danego stanu. Naturalnie, dla naszego np. chłopka, taki egzamin stać się może przy pozyskaniu obywatelstwa amerykańskiego, szkopulem nie do przelamania, a to tem bardziej, iż forma egzaminu i język, w którym ma być on składany, zależą będzie przedewszystkiem od dobrej lub złej woli egzaminującego.

Egzamina podobne zaprowadzono już w całej surowości w Stanie Pensylwanii. Gazety przytaczają szereg pytań stawianych egzaminowanemu, a są one nieraz tak skomplikowane, że nie wiem, czy odpowiedziałyby na nie zadowolająco połowa urodzonych w kraju Amerykanów. Rzecz więc wygląda miejscami na szykanę, bardzo dla kandydatów do obywatelstwa bolesną, o czem najlepiej świadczą już ogłaszane przez gazety wykazy „spalonych“ na takich egzaminach.

W Stanach Nowego Yorku, Massachusetts, New Jersey, Maryland, formalności podobne wprowadzą lada chwila, a prasa amerykańska zapowiada w przyszłości zastosowanie środków podobnych w całych Stanach.

Byłby to fakt, bądź co bądź, wysoce dla nas, Polaków, i wogóle dla napływowego żywiołu ujemny.

Pomijamy utratę wpływu na stosunki polityczne i prawodawstwo miejscowe; ale prawa osobiste cudzoziemców, nieobywateli i nawet ich stosunki majątkowe i zarobkowe mogą w tej drodze doznać poważnego uszczerbku. Dość powiedzieć, że ustawy niektórych stanów (zresztą dotąd w praktyce niewykonywane) zabraniają cudzoziemcom posiadania nieruchomości, a ordynanse wielu gmin nie dopuszczają do pracy przy robotach publicznych — najkorzystniejszej i najstarszej — robotników, obcokrajowców.

Nowa to chmura na niebie Polaków amerykańskich. Wiele tu o tem piszą i mówią.

Od tej nowiny ogólnego znaczenia przechodzę do ważniejszych spraw miejscowych.

Jedną z nich jest niewątpliwie srebrny jubile-

gazu i ubóstwem dekoracji, wytwarzał już znudzony i przykry nastrój przed rozpoczęciem widowiska. Leon — stojący przy drzwiach w wypożyczonym fraku i białym krawacie, odczuwał najdoskonalej tę atmosferę gniołącą i przykra i nie mógł nawet uciechy się materyalnem powodzeniem, jakie znaczny udział publiczności przynosił ze sobą. Międzynarodowcy przybyli prawie wszyscy, ubrani bardzo poprawnie w surduty i czarne krawaty. Stroński przywitał się z Leonem sucho i najwyraźniej zaznaczył, iż przybył tylko dla oddania złożonej przez narodowców w czytelną wizyty.

Kupił ostentacyjnie program, za który położył na tacy dwa franki i usiadł w jednym z ostatnich rzędów. Dokoła niego skupiała się powoli cała partya. Leon czuł całą potęgę nienawiści, płynącą ku niemu z tej grupy. Cierpiał teraz w głębi duszy wiele bólu, widząc, jak międzynarodowcy napozór obojętnymi spojrzeniami mierzyli tarczę, orły, halabardy. Jemu samemu te dziecinne zabawki wydawały się w tej chwili małe, śmieszne i głupie.

Przeklinał w duchu tych, którzy mu poradzili pozwolić na udekorowanie sali. Szczególniej irytował go Farbach i Chodzik. Kazał im siedzieć za kulisami, lecz oni nie usłuchali tego rozkazu. Nadęci — z minami bardzo ważnych krasnoludków, biegali pomiędzy publicznością, prezentując swe olbrzymie trójkolorowe kokardy, które jako komitetowi przypinali sobie na piersiach. Chodzik był bardzo

usz jednej z najstarszych polskich chicagoskich parafii św. Wojciecha. Parafia ta, położona na południowej stronie miasta, druga w Chicago pod względem wielkości (liczy przeszło 15.000 parafian polskich), obchodzić będzie w połowie kwietnia 25-ty rocznicę swego istnienia. Odbędzie się nabożeństwa uroczyste, wymarsze, obchód w hali parafialnej, przedstawienie teatralne — i konkurs towarzystw wojskowych i sokolich o trzy złote medale. Proboszczem u św. Wojciecha jest od lat wielu ks. Jan Radziejowski, brat wydawcy saskiego *Katolika*.

Drugim faktem godnym uwagi jest ponowne, energiczne podjęcie sprawy pomnika Kościuszki w Chicago. Sprawa ta, poczęta jeszcze w r. 1891, wlokła się w ostatnich latach powoli. Zebrano wprawdzie około 11.000 dolarów na pomnik, a w r. 1894 ogłoszono nawet konkurs na projekt pomnika, rozstrzygnięty we Lwowie, przyczem pierwszą nagrodę wziął Barącz, a drugą Marconi, ale odtąd rzecz mało postępowała naprzód. Dopiero w tych dniach ruszono ją silnie. Odbyło się walne zgromadzenie, na którem stawiono się przeszło 250 delegatów polskich towarzystw. Zdeklarowano nowe składki, uchwalono urządzać bazar i wielką wycieczkę letnią na rzecz pomnika — i jest nadzieja, że do końca roku znajdzie się 15.000 dol., a wtedy komitet przystąpi do budowy pomnika.

Cały pomnik kosztować będzie 25.000 dolarów, a stanie w wspaniałej pozycji w parku Humboldta na zachodniej stronie miasta. Sądząc z energii, z jaką działa komitet, można mieć nadzieję, że tym razem zapowiedzi nie zawiodą — jak to już nieraz bywało. Panie polskie w Chicago wzięły także sprawę do serca i utworzyły własny komitet, który się zajmuje zbieraniem ofiar na pomnik. To wiele dopomoże.

Charakterystycznym jest w tej całej sprawie to jedno, że zostanie postawiony — jak się zdaje — nie żaden z nagrodzonych projektów, ale z wolnej ręki wykonany projekt p. Chodzińskiego z Krakowa.

Lr.

Dalsze rewelacje „Figara“.

Rewelacje *Figara* w sprawie Dreyfusa trwają dalej. Mają one cechę autentyczności — to niewątpliwe. Bo też nie jest to nic innego, jak szereg przedruków z tajnego fascykułu aktów, zawierającego zeznania, złożone przez różne wybitne osobistości w toku śledztwa, prowadzonego przez trybunał kasacyjny w sprawie Dreyfusa. Śledztwo było tajne i akta tajne.

W jaki sposób znalazły się one w rękach *Figara*, a przez nie stały się rzeczą publiczną? — o tem mogłoby powiedzieć tylko sama redakcja paryskiego pisma.

To fakt, że trybunał kasacyjny kazał wydrukować swe akta śledcze w 80-ciu podwójnie numerowanych egzemplarzach. Korekty spalono w obecności trzech członków trybunału, a egzemplarze rozdano trzem prezydentom trybunału, adwokatowi generalnemu, prokuratorowi, obrońcom, ministrom, radcom trybunału; pozostałe egzemplarze leżą opieczetowane w ministerstwie wojny.

Jeden z nich znalazł przecież drogę do *Figara*. Jak? — to zagadka. Gazecie paryskiej wytoczono, naturalnie, proces, grożący — na zasadzie ustawy prasowej z r. 1881 — karą pieniężną od 50 do 1.000 franków, ale wydawcy *Figara* z tego drwią... Komisarz sądowno-policyjny p. Marion zaraz po ukazaniu się pierwszych artykułów, przybył do pałacyku *Figara* przy ul. Drouot, dla odbycia rewizji, lecz rzecz ta odbyła się raczej w sposób operetkowy, aniżeli tragicznie. Przedstawiciel sprawiedliwości wiedział dobrze, iż *corpus delicti* nie znajdzie, przyjrzał się

przyswoicie ubrany, w surduty i czarne, cokolwiek za krótkie spodnie. Tylko buty pozostawiały do życzenia. Ubranie Chodzik pożyty od Roberta, syna konsierżki i Leon dopiero przed samem rozpoczęciem balu dowiedział się o tym fakecie. Rozgoryczony zaczął robić wymówki Chodzikowi, lecz ten natychmiast odpowiedział mu, iż nie jest jego winą, iż Redakcja „Hejnalu“ zmusza swych „współpracowników“ do uciekania się do podobnych środków.

— Wy jesteście moim współpracownikiem? — krzyknął Leon. — Cóżście kiedy napisali?

Lecz Chodzik nie raczył nawet nie odpowiedzieć, zajęty już całym swym głosem i stanem swego gardła, z którego miało wypłynąć owe słodkie „Ujrzałem raz“, Kratzera.

Dwie studentki genewskie i Jaskulska biegły także wzdłuż krzesel, sprzedając programy, fotografie grobu Słowackiego i inne drobiazgi. Był to pomysł Wilhelminki, lecz przeprowadzony bez dyskrety i bez wielkiego taktu na samym wstępie, jeszcze więcej mroził publiczność.

Uczuł to Leon i rozkazującym giestem przywołał do siebie Farbacha.

Farbach przybiegł, rad ze siebie, z butów nowych, które stanowiły najwspanialszą część jego ubrania, ufryzowany, jak Cherubin, bardziej charłakowaty i komiczny, niż w dni powszednie.

(C. d. n.)

Najnowszych fasonów kapelusze, krawaty, koszule, kołnierze i mankiety E. MACHAYSKIEGO

poleca Magazyn nowości

Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i 3go Maja

tedy jedynie odbywającym się naówczas w redakcyi popisom nowo przybyłej do Paryża tancerki hiszpańskiej, (która na jego cześć wykonała *Pas de l'alcaldé*), zrobił protokół — i poszedł.

Tymczasem dokumenta śledcze trybunału kasy cyjnego ukazują się w *Figarze* nieprzerwanie w dal szym ciągu, nie w porządku chronologicznym, ale na wrywki, w miarę sensacyjności. Dają one materiał bardzo obfity. O niektórych z tych zeznań już wspominaliśmy pokrótce lub obszerniej. Od tego czasu nagromadziło się sporo nowych sensacyjnych szczegółów.

W uzupełnieniu zaznaczanych już w *Słowie* zeznań Paty'ego de Clama, ciekawym jest nadzwyczaj protokół jego konferencyi z Esterhazym.

Ten ostatni oświadczył, że list, który pisał do prezydenta Rzeczypospol. Faure'a, żądając opieki, a ewentualnie grożąc interwencją zagranicą, tudzież inne listy były mu dyktowane przez „pewne osoby“. Tak samo artykuły, podpisane „*Dici*“, które Esterhazy pomieszczał w *Libre Parole*. Wywiązał się przy tem taki dyskurs:

Esterh.: Chciałbym, ażeby pułkownik Paty powiedział, kto mi to dyktował.

Paty: Nie wiem. Może chcesz pan powiedzieć, że to ja.

Esterh.: Powiedz pan prawdę!

Paty: Ta sprawa mnie nie dotyczy.

Po chwili zresztą Paty przyznaje, iż dał Esterhazemu szkic listu do prezydenta, ale ten go przekreślił — i że pomagał tamtemu odpowiedzieć na artykuły *Figara* z podpisem „*Vidi*“. Dalej Esterhazy objaśnia wprost, że artykuły i listy dyktował mu pułk. Paty du Clam; listy były dyktowane, jeden na moście Coulaicourt, drugi na moście Inwalidów. Esterhazy pisał je ołówkiem, a w domu przepisał.

Zapytany o to, Paty wykrztusił:

— Przypuszczam, że co do artykułu rzecz się tak ma, jak mówi Esterhazy, co do listów, nie mówię tak, ani nie...

Prez.: A więc pan pomagał Esterhazemu? Czy on kłamie?

Paty: Nie kłamie, lub właściwiej mówiąc, ja cofam to, co powiedziałem.

Dość ciekawe są zeznania prezydenta ministrów Dupuya, jak je podaje *Figaro*.

Oświadcza on, że nazajutrz po akcji degradacyi Dreyfusa — miał urzędową rozmowę z kap. Lebrun-Renault i ten ani słowem nie wspomniał mu o niemiarych przyznaniach skazanego. Dupuy stwierdza, że istotnie już po odkryciu fałszerstwa Henry'ego, powiedział w prywatnej rozmowie w Izbie: — Zapytuję się, czy w r. 1894, nie padliśmy ofiarą fatalnej mistyfikacyi?

Cavaignac, b. minister wojny, jest przekonany o winie Dreyfusa. Twierdzi, że na ślad *borderceau* wpadło pierwotnie nie biuro, gdzie pracował Henry i Sandherr, ale biuro nr. 4, co usuwa przypuszczenie intrygi ze strony tych pierwszych. O przyznaniach Dreyfusa przed kap. Lebrun Renaultem, słyszał od osób trzecich i robią one na nim wrażenie „pół-zeznań lub poczynających się zeznań, pomniejszych z kłamstwem i mistyfikacyami.“

Nadzwyczaj ważne i miejscami bardzo ostre są zeznania generała Rogeta:

Według jego zdania, Paty de Clam, wbrew woli swych zwierzchników, a z nienawiści do Picquarta, który podejrzewał Esterhazego o autorstwo *borderceau*, dawał wskazówki i pomagał temu ostatniemu. W ten sposób Paty wmieszał się w cały szereg intryg, które general ostro potępia. Roget sądzi, że Paty wysłał list podpisany „*Speranza*“, a może nawet odegrał rolę zawałowanej damy. Esterhazego uważa za człowieka nieuczciwego i niegodnego wiary. Gdyby nawet Esterhazy przyznał się sam, że napisał *borderceau*, Roget nie uwierzyłby w to, w braku innych materialnych powodów.

— Wszakże — powiada — Esterhazy twierdził przed sędzią śledczym, że obiecywano mu 600.000 za przyjęcie na siebie autorstwa *borderceau*.

Zresztą Roget wierzy w winę Dreyfusa i jest przekonany, że ani za Henrym, ani za Patym nie stał nikt ze sztabu generalnego.

Sędzia śledczy Bertulus, który prowadził śledztwo w sprawie Esterhazego i odbył rewizję w domu jego metresy pani Pays, ma także wiele ciekawych rzeczy do powiedzenia. Z okazji tej sprawy miewał on częste stosunki z Henrym, którego też przesłuchiwał, jako świadka.

Henry był wobec Bertulusa niekiedy bardzo otwarty. Powiedział on sędziemu, że Esterhazy i Paty de Clam byli autorami depesz, podpisanych „*Blanche*“ i „*Speranza*“. Przyznał także, że Esterhazy i Paty są winni.

— Paty de Clam — rzekł raz Henry — powinien sobie wsadzić kulę w leb... Esterhazy jest fałszerz.

Kiedyindziej, gdy Bertulus napomknął Henry'emu, iż możnaby wyprowadzić wniosek, że to on dostarczył dokumentów Esterhazemu, Henry rzucił się sędziemu na szyję, całował go i wołał, płacząc:

— Rataj nas pan!

Potem dodał: „Esterhazy, to bandyta“, a gdy Bertulus zapytał, czy mniema, że to on właśnie

jest autorem *borderceau*, Henry nie przeczył temu wcale, rzekł tylko:

— Nie naciskaj pan na mnie... Honor armii przedewszystkiem!

Ciekawy jest podany przez Bertulusa szczegół, że przed pierwszym procesem Zoli, gen. Gonse miał mu rzec w zaufaniu:

— Powiedz pan Piquartowi, że od jego zachowania się (w procesie Zoli) zależy cała jego karyera.

I tak dalej i tak dalej... Trzeba przyznać, że wszystkie te zeznania coraz bardziej ponure światło rucają na sprawę Dreyfusa i coraz więcej płaczą się intryg, jaka ją otacza.

Koło literacko-artystyczne we Lwowie.

Dzisiejszemu walnemu zgromadzeniu członków Koła literacko-artystycznego, przedłożone będzie sprawozdanie wydziału Koła za r. 1898/9.

Z publikacyi tej, która właśnie wyszła z pod prasy, ozdobiona doskonale odbitymi portretami: J. Vrehlicky'ego, T. Pawlikowskiego, ks. Konstancji z Czartoryskich Poniatowskiej, króla Jana III., Jerzego Brandesa, Karola Brzozowski'ego, oraz śp. ks. Jana Badeniego i Juliusza Koszaka — wyjmujemy kilka ciekawszych szczegółów, dotyczących działalności Koła.

Rok miniony z wielu względów należał do pomyslnych w dziejach rozwoju „Kola“. Ruch literacki ożywił się znacznie, liczba pogadanek i odczytów doszła do cyfry dotychczas nie praktykowanej, przystąpiono do założenia własnego księgozbioru, rozpoczęto wydawnictwo własnego organu p. n. *Iris*, wreszcie stworzono wydział naukowo-literacki w łonie „Kola“.

Z ważniejszych przyjęć, urządzonych przez „Kolo“, wspomnieć należy ugoszczenie Vrehlicky'ego, wieczór ku czci króla Jana III., z okazji odsłonięcia pomnika Sobieskiego, oraz bankiety na cześć Brandesa i Brzozowski'ego.

Sprawozdanie kasowe wykazuje stan funduszu „Kola“ (w dniu 31 grudnia 1898 r.) 6.474 zł. 35 ct.

Kronika miejscowa.

Lwów, 8 kwietnia.

Jutro:

- 9 kwietnia. Niedziela, Maryi E.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 29, zachód o godz. 6 minut 35.
- O godzinie 11½ przed połud. święcone w „Gwieździe“.
- O godzinie 12 w południe święcone w Czytelni i wzajemnej pomocy służby i robotników kolejowych.
- O godzinie 1 w południe święcone w Kole lit-art.
- O godzinie 3 popołudniu w sali ratuszowej walne zgromadzenie „Rodziny“.
- O godzinie 3 popołudniu na placu Strzeleckim zgromadzenie ludowe.
- O godzinie 3½ popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „*Palme*“.
- O godz. 7½ wieczorem w sali Sokoła wieczór muzykalno-deklamacyjny Stow. kupców i młodzieży handl.
- O godzinie 7 wieczorem w sali ratuszowej wieczór ku uczczeniu 105 rocznicy powstania Kosciuszki.
- O godzinie 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „*Dzwony z Corneville*“.

Pojutrze:

- 10 kwietnia. Poniedziałek, Ezechiela pror.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 27, zachód o godz. 5 minut 36.
- O godzinie 7½ wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „*Wielki człowiek do małych interesów*“.

Z uniwersytetu. W sprawie popularnych wykładów uniwersyteckich (*volkstümliche Universitäts-vorträge*) dowiadujemy się z autentycznego źródła, że wykłady takie senat akademicki we Lwowie postanowił urządzić już prawie rok temu i że w tym celu przedłożył ministerstwu oświaty projekt statutu do zatwierdzenia, oraz prośbę o udzielenie odpowiedniej subwencji. Przed dwoma miesiącami nadeszła wszelkie odpowiedzi, że ministerstwo w zasadzie byłoby skłonne zatwierdzić ten statut. Jednakże należy przedłożyć szczegółowe obliczenie kwoty na ten cel potrzebnej, oraz wykazać, czy i o ile instytucja taka ma zapewnić subwencje miejscowych instytucyj i korporacyj. Wołec tego senat akademicki widział się zniwolonym poczynić odpowiednie starania, a mianowicie wnieść do Sejmu petycję o subwencyę z funduszu krajowego. Wnieśli pod koniec ostatniej sesyj sejmowej petycją, Sejm wraz innemi petycjami przekazał Wydziałowi krajowemu. Tymczasem zaś senat ponownie prosił ministerstwo przynajmniej o zatwierdzenie statutu, mając zamiar na razie i bez subwencji rozpocząć wykłady dostępne dla ogółu. Żalować należy, że z powodu biurokratycznego toku urzędowego, sprawa ta przewleka się tak długo, gdy tymczasem o wiele później zainicjowane prywatnie „Towarzystwo uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza“ nie tylko się już zawiązało, lecz obecnie już nader ożywiłą i wielostronną rozwija działalność.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

Dalszy program wykładów:

Sobota dnia 8 kwietnia:

W sali Stow. Ogniu pasaż Hausmana l. 8 od godz. 1/25—1/26 po poł. Geologia: „Okres II. rzedny i III. rzedny — powstanie zwierząt ssących“ z przedstawieniem obrazów świetlnych, inż. Libański.

Niedziela dnia 9 kwietnia:

W sali Stow. Zgody ul. Łyczakowska l. 3, od

godz. 4—5 po poł. 1) Historia chłopów w Polsce: „Poddaństwo chłopów od XVI. do XVIII. w.“ dr. J. K. Górczycki.

W sali stow. Przyszłość ul. Ormiańska l. 25, od godz. 5—6 po poł. 2) Fizyka: „Głos i słuch“ (zakończenie) dr. H. Diamond.

W sali stowarz. Ogniu pasaż Hausmana l. 8, od godz. 5—6 po poł. 3) Rozwój stosunków komunikacyjnych (zakończenie), inż. M. Rybczyński. — Od godz. 6—7 wieczór: 4) Historia czasów najnowszych: „Wielka rewolucja we Francji“ (zakończenie) p. Mikołaj Hunkiewicz.

Ku uczczeniu 105 rocznicy powstania Kosciuszki odbędzie się w niedzielę dnia 9 kwietnia br. w wielkiej sali ratuszowej, staraniem Koła mieszanego „Tow. Szkoły ludowej“ we Lwowie uroczysty wieczór ze współudziałem pp.: prof. Klauzeka, Kruczkowski'ego, Józefa Szymańskiego, Kaźmierza Szecepańskiego i chóru Tow. spiew. „Echo“. Początek o godz. 7 wieczorem.

Posiedzenie Komitetu fundacyi im. Kosciuszki odbędzie się we Lwowie dnia 14 b. m. o godzinie 5 popołudniu w kancelaryi adw. dra. Tadeusza Skalkowski'ego (ul. Karola Ludwika l. 1, II. p.). Na porządku dziennym: Ostateczne postanowienia co do aktu fundacyjnego i użycia pozostałych funduszu.

Odczyt. W Związku naukowo-literackim wygłosił prof. Twardowski ciekawy wykład o pewnych złudzeniach wzrokowych. Mówił mianowicie o głównych złudzeniach geometryczno-optycznych, o ich łączności ze złudzeniami w dziedzinie barw, wreszcie o złudzeniach w zakresie perspektywy. Nadzwyczaj było ciekawe jasne i dotykające wytłumaczenie tych złudzeń. Odczyt zgromadził liczne grono słuchaczy i wywołał gorące ich zainteresowanie, które objawiło się w żywych oklaskach.

W sprawie galic. Banku kredytowego zamieszcza *Czas* następującą notatkę, potwierdzającą nasze wczorajsze doniesienie: „Zasięgnąwszy informacyi u najlepszego źródła, możemy donieść, że wprawdzie objęcie agend Banku kredytowego przez ewentualnie utworzyć się mającą we Lwowie filię Banku gal. dla handlu i przemysłu było przedmiotem przygotowawczych narad w ostatnich dniach w Wiedniu, że jednakże dotąd w tej mierze między interesowanymi stronami ostatecznego porozumienia nie ma i że prawdopodobnie dalsze narady w najbliższych dniach we Lwowie toczyć się będą.“

Z lwowskiego Towarzystwa Weteranów wojskowych. Wydział tego towarzystwa na piątkowym posiedzeniu ukonstytuował się, wybierając prezesem Bronisława Ostoję Sędzimira, rewidenta dyrekcji skarbowej, zastępcami prezesa: Stanisława Miszczyszyna, drukarza i Aleksandra Nadwodzkiego, urzędnika asekuracyi krakowskiej, sekretarzem Pawła Ławrowa, emerytowanego dyrektora szkoły ludowej, kasyerem Ignacego Osuchowski'ego, właściciela realności, wydziałowymi: Juliana Bojarskiego, Jana Fischera, Antoniego Hilkiego, Józefa Gruszowa, Wiktora Jaremowicza, Józefa Karaska, Alojzego Kazora, Antoniego Kostkę, Stanisława Łukasiewicza, Jana Majewskiego, Grzegorza Maryniaka, Ludwika Miśkiewicza, Grzegorza Romańskiego, Józefa Rojeka, Marceliego Szydłowski'ego, Wiktora Sydora, Marcina Tychulisa, Józefa Wagnera i Wincentego Wysockiego.

Ukonstytuowanie się nowego wydziału jest już stanowczą regeneracyą Towarzystwa, które jako związek bratniej pomocy niezamożnej klasy ludności miejscowej może spełniać istotnie doniosłe zadania.

Kto winien? Zamieściliśmy w nr. 80 z dnia 5 b. m. słuszną skargę nauczycieli, którzy zjechali się na kurs sadowniczo-ogrodniczy do Kalusza, a nie do czekali się prelegenta. Kurs ten urządził komitet Tow. gospodarczego. Gdy z końcowego ustępu naszej korespondencyi z Kalusza możnaby wnioskować, że to komitet Towarzystwa gosp. galic. naraził nauczycieli na tak przykry zawód, przeto komitet upewnia nas, że na nim żadna wina z tego powodu nie ciąży „co aktami w każdej chwili udowodnić możemy.“

Nie wątpliwy, że zapewnienie to jest zupełnie szczere — ale w takim razie pytamy: Kto winien — albo co winno? *Vis major* w postaci zamieci śnieżnej chyba nie, bo skoro nauczyciele mimo zamieci przyjechali z dalszych stron — to i prelegent, które bawił wówczas w okolicy Kalusza, mógł przyjechać. Zawód dla nauczycieli był ciężki i skarga ich z tego powodu zupełnie słuszna.

Drzewne aleje. Miasto nasze stanowczo się podnosi. Jeżeli tu i owdzie podnieść musimy słuszne i zupełnie uzasadnione skargi na nieczynność magistratu w sprawie czyszczenia ulic, kanałów itp., to z drugiej strony zaznaczyć trzeba staranność w kierunku zasadzania ulic drzewami. Akcja ta postępuje wprawdzie powoli — lecz stale naprzód.

Z nastaniem sezonu wiosennego i rozpoczęcia robót około plant i ogrodów miejskich, rozpoczęto zarazem roboty około zasadzania ulic drzewnymi szpalerami.

Ulice: Sykstuska, Sadownicza, Szeptyckich, Zygmutowska, w dalszej zaś części Kurkowa i Żółkiewska od rampy kolejowej ku miastu mają zostać zasadzone drzewami.

Mają do tego być użyte lipy, kasztany i brzostry, jasiony i klony.

Parasolki, Paski, Rękawiczki poleca najtaniej **Ferdynand Güttler**
Lwów — ulica Halicka l. 20.

W niedalekiej więc przyszłości, jeżeli akcja miasta w tym kierunku nie ustanie — ulice nasze zmienią się w najpiękniejsze alce.

Oby, jak najprędzej!
Włosciański wozy. Zanotowaliśmy dziś w kronice porannej tragiczny wypadek przejechania dziecka na śmierć przez wóz włosciański. Smutne takie zdarzenia byłyby wprost niemożliwe, gdyby władze bezpieczeństwa zwróciły raczyły uwagę na wozy włosciańskie, wjeżdżające do miasta. Wobec niedostatecznej ich uprząży, nie ma mowy o tem, by wozem można należycie kierować. To też przy zjeździe z pochyłości, bardzo często zdarzają się wypadki, które — jak zanotowany dzisiaj — wprost tragiczny mogą wziąć obrót. Także w ścisłości na ludnych ulicach nie trudno o coś podobnego, a kronika policyjna mogłaby wołową skórę zapisać zdarzeniami, w których w najlepszym razie ten czy ów naje się strachu i guzów dlatego, że miał nieszczęście spotkać na swej drodze wóz włosciański. Władze jednak bezpieczeństwa nie troszczą się o to, choć wiadomo, że nawet katechizm piętnuje jako grzech zbytne zaufanie w Opatrzność, poza którą jeszcze liczy się za wiele i na rozum koni wiejskich.

Biedny koń, czyli odrazemnione oszustwo. Dwaj kupcy, A. i B. mieli do wspólni konia, którego używali dla przewozu ciężarów. Koń służył wiernie jednemu i drugiemu panu, sprzykrzył się jednakże właścicielowi i wczoraj właśnie kupiec B. sprzedał go innemu amatorowi.

Kupiec A. mimo, że wiedział o sprzedaży, korzystając z nieobecności nowego nabywcy, począł po raz wtóry sprzedawać konia jakiemuś wieśniakowi. Umówiono cenę na 26 zł., z których wieśniak wypłacił na razie dziesięć zł. A. otrzymawszy pieniądze — począł czempredziej umykać. Nie podobało się to wieśniakowi, który rzucił się w pogoń za rzekomym właścicielem.

Gdy go ujął — wykryło się oszustwo i pana A. odprowadzono na inspekcję policyjną.

Biedny koń ani przypuszczał, że stał się przedmiotem hamebnego oszustwa i przyczyną nieszczęścia swojego pierwotnego właściciela.

Sakiewkę z pieniędzmi znalazł p. Stanisław Wierzbicki, sekretarz wyż. sądu krajowego na ul. Akademickiej 31 marca. Właściciel może ją odebrać w ekspedycyi *Słowa Polskiego* przy ulicy Chorażczyzny 17.

Pogođa i dzisiaj pozwala nam się cieszyć urokami wiosny. Wiatr tylko, miotając kurzem w oczy, choć zupełnie zbyteczny, uciechnąć nie chce. Krzewy i drzewa, cała wogóle wegetacja, spragniona dżdżu posilnego, jeszcze nie przystąpiła do wiosennej akcji.

Kronika krajowa.

Goście warszawscy. Dr. Piotr Chmielowski, znany estetyk i krytyk literatury, oraz p. Antoni Sygietyński, literat i profesor konserwatorium warszawskiego, bawią w Krakowie.

Przemysł, 7 kwietnia. (Od nasz. kor.). Arcyksiążę Leopold Ferdynand, major 45 pp., zalogującego w Przemysłu, jest nietylko wielkim miłośnikiem muzyki, lecz także kompozytorem. Ostatnimi czasami ułożył marsz, który zadedykował g. b. p. Antoniemu Galgoczemu, komendantowi X. korpusu.

Partya socjalno demokratyczna zwołała zgromadzenie ludowe na 9 h. m. w niedzielę do „Ogrodu centralnego“. Porządek dzienny zgromadzenia zawiera: I. Zagajenie. II. Co zrobił Sejm. III. Wnioski i interpelacje.

Zawiązało się u nas Towarzystwo imienia Tedeusza Kościuszki, które ma za cel popieranie spraw ludu polskiego. W niedzielę dają członkowie tego Towarzystwa przedstawienie amatorskie w sali „Sokoła“. Odegrana zostanie sztuka „Kościuszko pod Racławicami“.

„Sokół“ urządzi w sobotę święcone wspólne o godzinie 8 wieczorem we własnym lokalu; święcone w „Gwiazdzie“ odbędzie się w niedzielę o godzinie 12 w południe.

Stanisławów, 7 kwietnia. (Od nasz. kor.). Kolo pań Towarz. „Szkoly ludowej“, urządzi w dniu 15 b. m. celem pomnożenia dochodów swoich, wieczorek, połączony z tańcami, w Kasynie miejskim. Najbardziej zajmującym punktem programu będzie niewątpliwie „żywy dziennik“, w którym artykuły, kronikę, fejteton i wszystkie działy „pisma“ wypowiedzą uproszeni przez komitet miejscowi redaktorzy.

Zabawa, zarówno ze względu na cel, jak i romantyczą i nowością swoją budzi zajęcie i niewątpliwie przysporzy Towarzystwu „Szkoly ludowej“ piękny dochód.

Dzisiaj, w sobotę, odbędzie się w tutejszym „Sokole“ wspólne święcone, a nazajutrz w niedzielę, odbędzie się podobna uroczystość, połączona z wieczornicą, w Tow. muzycznym im. Moniuszki.

Korespondencya Redakcyi. Jeden. Nic nam o tem nie wiadomo.

Prof. Stan. Starzyński Lwów. Żądanych numerów nie możemy dostarczyć.

W administracyi złożyła pani A. Fremd na pomnik Mickiewicza we Lwowie 1 zł., na wydalonych studentów warszawskich 1 zł., na bursę polską w Czerniowcach 50 ct.

Dyaryusz kra'owski.

Trzecia zabawa dziecienna w Stowarzyszeniu nauczycielek (ulica Krupnicza 1. 16. II piętro) dla członków i wprowadzonych

przez nich gości odbędzie się w niedzielę 9 bm. Początek o godzinie 4 popołudniu.

Święcone „Kola mieszczańskiego“ będzie obchodzone w niedzielę, dnia 9 b. m., o godzinie 11 przed południem, w lokalu własnym, Rynek główny 1. 17. II piętro.

„Praca“, Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej, obchodzić będzie święcone w niedzielę, dnia 9 bm., o godzinie 6 wieczorem, w lokalu własnym, przy ul. Podwale.

W dniu 10 bm. o godz. 6 wieczorem, w lokalu Związku literackiego (Rynek 13), wygłosi prof. Józef Dobrowolski sprawozdanie z odczytu dra Burckharda p. t. „Wykształcenie mężczyzn i kobiet“. Wstęp mają członkowie Związku Kola artystycz. oraz goście przez wydział zaproszeni.

Walne zgromadzenie Towarz. gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godzinie 4 popołudniu w gmachu „Sokoła“. W razie braku kompletu wymaganego statutem, następnego walne zgromadzenie, ważne bez względu na ilość obecnych odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godzinie 4 popołudniu.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany z najznakomitszej w świecie fabryki **Steinway** po **3000, 4000, 5000 i 6000** koron.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W sobotę 8 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu dla młodzieży szkolnej (ku uczczeniu 50 rocznicy zgonu Juliusza Słowackiego) „Mazepa“, tragedia w pięciu aktach J. Słowackiego z p. Chmielińskim w roli wojewody.

W sobotę wieczorem o godzinie 7 1/2 po cenach zniżonych: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Ostatni i pożegnalny występ Juliana Jeromina i Józefa Szymańskiego — oraz debiut Ady Dąbrowskiej w partyi Siebta.

W niedzielę 9 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: po raz 5 „Pamela“, sztuka w 4 aktach a 7 odsłonach Wiktoryna Sardou, przekład M. Sachorowskiego.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Dzwony z Corneville“, opera komiczna.

W poniedziałek 10 bm. (wznowienie): „Wielki człowiek do małych interesów“, komedia w 5 aktach Aleks. hr. Fredry, ojca, z p. Fiszerem w tytułowej roli.

We wtorek 11 bm. „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa. Debiut panny Ady Dąbrowskiej (w roli Memozy) i panny Heleny Szuppówniej (w roli Poli).

W środę 12 b. m. po raz pierwszy: „Podejrzliwy małżonek“, komedia w trzech aktach L. Gandillota, tłumaczył M. Sachorowski. Rolę tytułową odtworzy p. Woleński.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W niedzielę 9 bm.: „Karykatury“, studium sceniczne w 4 aktach, napisał Jan A. Kisielewski (nowość, nagrodzona na konkursie im. Ignacego Paderewskiego).

P. G. Zapolska pisze nowy sceniczny utwór, osnuty na tle stosunków obywateli ziemskich na Wołyniu p. t. Czternasta część. Role główne przeznacza pani Zapolska dla dwojga młodych artystów sceny lwowskiej — panny Jankowskiej i p. Nowackiego.

W przeddzień zjazdu niemieckiego.

Donoszą nam z Wiednia:

Wiedeń, 7 kwietnia.

W przeddniu niemieckiego zjazdu bawie się w prorocтва, jaki będzie rezultat, nie miałoby żadnego celu. To pewne, że po tylu doświadczeniach nie znajdzie chyba nikogo, coby miał odwagę wróżyć zbyt optymistycznie. Niemiec mężczyźni zaufania wszystkich frakcyj, z wyjątkiem Schoenererowców i socjalistów, zasięda do wspólnego zielonego stolika i przygotowane przez specjalne komisje, czy referentów, narodowo-niemieckie programy dla poszczególnych krajów, mają razem zeszyć i opatrzyć wstępem, który ma być wspólnym programem Niemców austriackich.

To pewna, że jakkolwiek będzie wynik obrad, zjazd będzie miał nie małe znaczenie. Czy ułożą coś rozsądnego, czy skorzystają ze sposobności, żeby do wielkiej litanii błędów i głupstw, których nie spise na wołowej skórze, dodać jeszcze jedno? W takim razie byłoby to głupstwo kapitalne.

Mogą jednak mieć zawód ci, co z upragnieniem oczekują „nowego głupstwa Niemców“, a w Pradze oczekują tego z najwyższą niecierpliwością, z zapartym oddechem. Bo w rozwoju wypadków w państwie, zbliżamy się do krytycznego punktu. Że tak dłużej zostać nie może, świadczy kolosalna zmiana tonu w całej opinii publicznej obydwu obozów, świadczą wszystkie „hlasy“, czy „listy“, jeszcze wymowniej świadczy — milecienie dotąd najbardziej wojowniczych organów, nadewszystko dotychczasowa idylla czeskiego sejmu. Dopiero po zebraniu niemieckich mężów zaufania — zakipi w Pradze.

Że tak dłużej zostać nie może, wie rząd, pierwszej jeszcze wiadomości — u góry. Po czeskim Sejmie dowiemy się wnet, czy rząd wytrwał przy pacyfikacyjnym projekcie, pomimo wszystkie pochlebstwa czy pogroźki, pomimo wszystkie apele do hr. Thuna *ad metum* czy *ad superbiam*. Wykręca się jak może, nie twierdzi i nie zaprzecza na jasno. Oświadczenia namiestników Austrii dolnej i Śląska, to enuncyacje urzędowe, zapowiadające czynną akcję rządu. Jaśniejsze oświadczenia, pogorszyłyby tylko sytuację w Sejmie czeskim. Inne, całkiem poważne informacje łączą się z temi urzędowemi enuncyacyami, że jak dotąd, hr. Thun stoi przy zamiarach pacyfikacyjnych.

Oczywiście hr. Thun wcale nie oczekuje tego, że Niemcy postawią program na to, żeby był przyjęty. Nic jest to wcale inwitacya: *faites vos conditions*. Nikt też rozumny, po pojutrzejszym zjeździe

Niemców nie może oczekiwać ostatniego słowa, skoro już będzie ogromnym postępem, jeżeli padnie pierwsze słowo, wypowiedziane imieniem austriackich Niemców, którzy nie chcą przestać być Niemcami, ale też nie chcą przestać być austriakami.

Wśród Niemców waleczą dziś na zabój dwa prądy — radykalny, szowinistyczny, któremu pozwolono się rozhułać i oportunistyczny, który był już prawie na wymarcie, a który pod groźą wypadków odżył i robi postępy. Na co się nareszcie zdecyduje, w gruncie rzeczy dotąd bierna masa narodu, nie łatwo przewidzieć. Rozwój narodowy w Austrii przyszedł tak niespodziewanie dla Niemców, że stracili kontenans wobec wypadków, i faktycznie dotąd nie zdobyli się na jednolitą narodową politykę.

Kłeski oportunistów wysunęły na pierwszy plan żywioły radykalne, konserwatywni Niemcy sami pomagali do wzrostu roli czerwieńców, wydawało się, że poszli „pod komendę Schoenerera“, chociaż oni zawsze liczyli na to, że w danej chwili cofną tyralierkę szowinistów. Dziś czerwona ruchawka przerosła oczekiwania.

Otóż dziś nadchodzi krytyczny moment. Ci, którym na istnieniu i zdrowiu Austrii zależy nie mogą dłużej czekać, aż popularny prąd obejmie wszystkie niemieckie stronnictwa, niwelując wszystkie różnice krajowe, partyjne, polityczne i społeczne. Odrodzenie się niemieckiej *Gemeinbuergschaft* rozpadniętych za Taaffe'go Niemców na piasek frakcyjny, było dziełem późniejszych rządowych błędów. Byłoby dopiero piramida błęd polityki austriackiej, gdyby ta nowa *Gemeinbuergschaft* niemiecka stała się cała skrajną, narodowo-niemiecką, i świadomie miała opuszczać sztandary austriackie.

Niemcy „umiarkowani“ widzieli dotąd w ruchawce narodowców środek „napędzenia strachu“ u góry. Ruchawka przerosła wszystkie zamiary, dziś sami „umiarkowani“ wzdrągają się przed rezultatami. Pojutrzejczy zjazd będzie poważną próbą siły.

Dziś już wiedzą wszyscy, że z ogniem żartować nie można. Hasło *Los von Rom* traktowano, jako objaw aberracji umysłowej kilku opilec lub żaków. Mniejsza czy Wolf przeszedł już na protestantyzm czy Schoenerer doczeka się wnet dnia, kiedy jako dziesięcioletni protestant odpadnie od Rzymu. Ale sam fakt, dzień za dniem, depesza za depeszą przynosi wieść, że w Hohenelbe pomimo religii katolicką 120, Gablonz 142, w Leoben tyle a w Wiedniu tyle, sam fakt, że ruchawki protestanckiej sami dotychczasowi protestanci i ich duchowni nie popierają, bojąc się fermentu w spokojnej dotąd gminie wyznaniowej, a przeciwieś ruch przybiera rozmiary anormalne, setki i razem biorąc już tysiące ludzi z niezadowolenia politycznego eiska wiare ojców, to jest objaw, nad którym nie wolno przechodzić do porządku dziennego. Toż samo ruchawka irredentystyczna. Mamy przed sobą broszury skonfiskowane, rozchodzące się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy po Austrii — ich hasło rozbiór Austrii. Sama konfiskata tu nie wystarcza.

Wstrzymać ten proces, który minuje Austrię, jest już postulatem państwowym. „Umiarkowani Niemcy“ mają w tej chwili wiele w ręku, czy wyzyskują sposobność?... Ale i „umiarkowani Nie-Niemcy“ mają przed sobą coraz mniej czasu, a rząd może ostatnią próbę. Złym będzie politykiem ten, co się będzie cieszył z głupstw niemieckich a gorszym ten, co by tym umiarkowanym Niemcom chciał pozycję utrudniać.

Za te głupstwa niemieckie zapłaci — Austrija. Chyba że komuś się uśmiecha pomoc sąsiedzka — przyjaciel pp. Brzenowskiego i Kramarza.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 8 kwietnia. Członek austr. Izby panów, adwokat dr. Józef Stöger, umarł wczoraj.

Grac, 8 kwietnia. O wczorajszym oświadczeniu namiestnika w Sejmie pisze *Gracer Tagespost*: Gdyby ta rządowa interpretacya ustaw zasadniczych była słuszną, to przysługujące Sejmom prawo uchwalania rezolucyj straciłoby wszelkie znaczenie. Sejm właśnie przez to, że głos podnosi i ostrzega, zanim nieszczęście się ziszcza, spełnia zadanie swoje dla dobra powszechnego doniosłe. Wierny swej chlubnej tradycyi, Sejm styryjski w ten sposób zawsze zadanie swe pojmował i tak samo teraz otwarcie i jasno sformułował swe żądania.

Budapeszt, 8 kwietnia. *Budap. Correspondenz* donosi, że prezydent ministrów Szell wyjeżdża jutro wieczorem do Wiednia, jednakże nie w celach politycznych, tylko aby w imieniu rządu węgierskiego wziąć udział w pogrzebie arcyks. Ernsta. Podana przez niektóre dzienniki wiadomość, że ministrowie skarbu Lukacs i handlu Hegednes oczekiwani są 8 b. m. w Wiedniu w sprawach ugody, jest bezpodstawną. W tutejszych sferach poinformowanych nie wiadomo o takim planie podróży wspomnianych ministrów.

Na sezon terazniejszy

bliz, ceraty, chodniki, firanki i kapy, z pierwszorzędných fabryk po najtańszych cenach — poleca

sprowadzilem największy i najnowszy wybór materij welnianych, jedwabnych, zefiry francuskie, batysty, lewantyny, płócien, bieliznę stołową, dywany, materje do pokrycia me-

MAYER WIDRICH
ul. Żółkiewska (naprzeciw templu izrael.)

Wiedeń, 8 kwietnia. W sklepach i magazynach dwóch księgarń tutejszych odbył się wczoraj rewizya z nakazu sądu. Skonfiskowano wszystkie broszury i druki, odnoszące się do agitacyi, prowadzonej pod hasłem „Los von Rom“. Jak słychać, interwencya sądowa nastąpiła na żądanie władz kościelnych, aby położyć kres dalszemu podburzaniu katolików w Austrii.

Wiedeń, 8 kwietnia. O jutrzejszej konferencyi niemieckich mężów zaufania słychać, że wszystkie żądania Niemców sprowadzone być mają do jednego głównego postulatu. Od tego, czy rząd postulatowi temu uczyni zadość, czy nie, zależy będzie zaniechanie przez Niemców obstrukcyi na przyszłość.

Nachod, 8 kwietnia. Noc dzisiejsza przeszła spokojnie. Rewizye trwają dalej. Uwieszono dotąd 45 osób i odstawiono do sądu w Königgrätz. Z rozmaitych okolicznych miejscowości donoszą o rozruchach robotniczych.

Berlin, 8 kwietnia. Cesarz i dziś jeszcze nie wychodził z pokoju, przyjmuje wszakże wiele osób na posłuchaniu.

Berlin, 8 kwietnia. Dzienniki londyńskie podały wiadomość, że rząd niemiecki zobowiązał się przedłożyć parlamentowi ustawę o państwowej gwarancyi procentów za udział Niemiec w budowie kolei transafrykańskiej. Wiadomość ta, tak jak ją podano, nie sprawdza się. Na razie faktem jest tylko, że pewna poważna grupa finansistów berlińskich zdradza ochotę przystąpienia do budowy kolei w niemieckiej części Afryki wschodniej, jednakże pod warunkiem gwarancyi państwowej.

Rzym, 8 kwietnia. Jak dzienniki donoszą, stan zdrowia papieża jest niezmienny. Papież sam zapewnia, że czuje się zdrowszym i że weźmie udział w uroczystości Leona, zapowiedzianej na 16 b. m.

Paryż, 9 kwietnia. *Echo de Paris* donosi, że trybunał kasacyjny zgromadzi się bezzwłocznie — z powodu sprzecznych zeznań sędziego śledczego Bertulusa i gen. Rogeta, ażeby rozstrzygnąć, czy potrzebnem jest sądowe dochodzenie uzupełniające.

Paryż, 8 kwietnia. *Figaro* ogłasza dziś zeznania majora artylerji Hartmana, który, jak wiadomo, przesłuchany został na żądanie obrony. W zeznaniach tych Hartman twierdzi, że autor znanego *bordereau* nie rozumiał się wcale na artylerji, co jest dowodem, że Dreyfus nie mógł być autorem *bordereau*. W końcu podaje, że haubica Robina nie ma najmniejszego podobieństwa do szrapneli, używanych w armii niemieckiej i że nie ma żadnych danych, aby jaka tajemnica fabryczna była przez Niemców użytą.

Według *Daily Mail*, okręty wojenne włoskie, wysadziły już w zatoce tej wojsko na ląd.

Londyn, 8 kwietnia. Do *Timesa* telegrafują z Ottawy, że prof. Matecu z Kopenhagi został wybrany przez rząd angielski i rosyjski sędzią polubownym dla rozszerezenia kwestyi, czy Rosya ma zapłacić odszkodowanie za zatrzymanie okrętu kanadyjskiego, polawiającego fokę na morzu Beringa w 1892 r., a jeżeli tak, to w jakiej wysokości.

Londyn, 8 kwietnia. Z Hong-Kongu telegrafują, że Chińczycy wzięli do niewoli naczelnika policji w Hong-Kongu.

Zeszłej nocy odstawiono na kontrtorpedowca do Kantonu dwie rotę brytańskiej piechoty, drugi kontrtorpedowiec otrzymał nakaz odplynięcia do Kantonu z 200 ludźmi.

Londyn, 8 kwietnia. Późniejsza depesza z Hong-Kongu donosi, że naczelnik policji powrócił tam szczęśliwie. Wskutek nieprzyjaznej postawy krajowców względem przybyszów, rozszerzenie angielskiego terytorjum Kantonu natrafiło na poważne trudności.

Hongkongski gubernator wniósł protest do wicekróla Kantonu i zagroził zajęciem terytorjów po za Kantoną, jeżeli obstrukcyja przeciw inżynierom nie ustanie do środy. Wicekról wydał proklamacyę, w której wzywa ludność, aby nie przeszkadzała inżynierom w ich pracy. Oprócz tego wysłał wojsko dla ochrony inżynierów.

Tsin-tau-fort (w Chinach) 8 kwietnia. Oddział niemiecki spalił dwie wieś chińskie, w których napadnięto na podróżnych niemieckich, poczem powrócił na pokład okrętu „Gedeon“.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Namiestnik hr. Piniński powraca do Lwowa około 20 b. m.

Komendant XI. korpusu fmp. Fiedler, wyjeżdża wkrótce na dłuższy urlop.

† Leontyna z Zatorskich Wiktorowa, wdowa po wiceprezesa gal. Tow. kredyt. ziemskiego, zmarła dziś we Lwowie, przeżywszy lat 67.

Ucieczka adwokata. Dowiadujemy się dalszych ciekawych szczegółów w tej sprawie:

Oto, suma zdefraudowanych przez dra Krattera pieniędzy dochodzi już dziś do 120.000 zł. Prócz drobnych kwot, zabrał także Kratter na drogę kwotę 6.000 zł., własność p. Krauzowej we Lwowie.

Gdy wieść o ucieczce Krattera doszła do jego żony, przybył tutaj z Berna brat p. Kratterowej, p. Bras, celem przekonania się, ile wynoszą sprzeniewierzone sumy.

W pierwszym rzędzie udał się p. Bras do jednego z tutejszych bankierów, celem podniesienia części posagu swej siostry, a to celem uzupełnienia jej do sumy 42.000 zł. i splacenia depozytu pp. hr. Tarnowskiemu i Pieglowskiemu. Tymczasem p. Kratter był o tyle przewidujący, że na podstawie pełnomocnictwa żony podjął był tę sumę na tydzień wcześniej.

Do Berna morawskiego przesłał Kratter swej żonie klucze od swej kasy głównej, prosząc ją, ażeby udała się do Lwowa i tam zarządziła bieżące wyplaty.

P. Kratterowa przybyła rzeczywiście do Lwowa i teraz okazało się, że klucze były fałszywe. Duplikat kluczy, znajdujący się u jednego z krewnych również był fałszywy, dopiero tryplikatem, znajdującym się w posiadaniu adwokata dra S..., otworzono kasę, w której prócz aktów, nie więcej nie znaleziono.

Kratter napisał również z Frankfurtu list do kolegi swego (z którym odbywał praktykę adwokacką) dra Kellmana w Czerniowcach, donosząc mu, że opuszcza kraj na zawsze.

Dr. Kellman nie zrozumiał treści tego tajemniczego listu i dla wyjaśnienia zagadki zatelegrafował do adw. Feileasa we Lwowie.

Ten odpowiedział lakonicznie: „*Fritz verschwunden!*“

Dr. Ferd. Kratter otworzył kancelaryę adwokacką w r. 1891 w Wiedniu, a po zgonie ojca swego w r. 1892 objął po nim kancelaryę adwokacką we Lwowie. Klientów miał bardzo dobrych, którzy placili mu sute honorarya. Między innymi zastępował interesa p. Dawida Abrahamowicza.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Kratter umknął via Hamburg do Ameryki, ażeby poszukać lepszego szczęścia za oceanem. Dziś w południe rozesła się po mieście pogłoska o przytrzymaniu Krattera w Bremie. Jest ona jednak fałszywa.

Jak wiadomo, pozostawił Kratter żonę z maleńkiem dzieckiem.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“)

Wiedeń, 8 kwietnia. Dzienniki dzisiejsze podają obszerne telegramy ze Lwowa o ucieczce adwokata Krattera i wyrażają mniemanie, że Kratter schronił się do Rumunii.

Kraków, 8 kwietnia. Rozprawa przeciw Rębaczom (por. nr. wczorajszy) zakończyła się skazaniem ośmiu obwinionych na więzienie od 5 tygodni do 6 miesięcy.

Kraków, 8 kwietnia. Sekcyja szkolna Rady miejskiej przyjęła na podstawie referatu Kazimierza Bartoszewicza projekt statutu kursów żeńskich im. Adryana Baranieckiego i przeprowadziła rozprawę ogólną nad planem naukowym dla tego zakładu.

Depesze handlowe z d. 8 b. m.

(Bank roboczy we Lwowie).

Lwów dnia 8 kwietnia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszonica gotowa 9— do 9:50. Pszonica na termin 10— do 10:50. Żyto gotowe 7— do 7:50. Żyto na termin 8— do 8:50. Owies obrotowy stary 6:25 do 6:50. Owies nowy 6— do 6:50. Jęczmień pastewny 5:50 do 6—. Jęczmień browarny 6:50 do 7:50. Rżepak 10:50 do 11—. Luźnka 11— do 11:50. Groch pastewny 5:70 do 6—. Groch do gotowania 6:50 do 8—. Wyka 5— do 5:50 Bobik 5— do 5:50. Hreczka 7:50 do 8:50. Kukurydza stara 5— do 5:30 Kukur. nowa lub na term. 6— do 6:50. Cmiel za 56 kilo 6— do 6:50. Koniaczyna czerwona 45— do 55—. Koniaczyna biała 30— do 50—. Koniaczyna szwedzka 50— do 55—. Tymotka 17— do 20.

Spirytus paritas Tarnopol 15— do 15:25, na termin 16— do 16:50.

Uspokojenie na giełdach od wczoraj nieco słabsze; — u nas tendencyja niezmienną.

Wiedeń, 8 kwietnia. Dziś o godzinie 12 minut. 30 z południa notowano: Marki niemieckie 59:01, Renta majowa 100:85, Węgierska renta koronowa 97:10, Akcye kredytowe 358:62, Kredytowe węgierskie 384:1/2, Bank anglo-austriacki 152:25, Unionbank 313—, Bankverein 276:75, Laenderbank 240:25, Kolej pań. 364—, Lombardy 63—, Elbenthal 257:25, Towarzystwo akcyjne broni 218—, Akcye tytoniowe 131:25, Alpijny 244:80, Rima Muranya 314:50, Prager Eisen 1320—, Losy tureckie 60:70, Ruble 127:3/8, 20-franków 9:565, Boden-Credit —, Tramwaye 518—.

Tendencyja słaba.

Berlin, 8 kwietnia. O godzinie 12 min. 5 notowano: Kredyty 223:80, Disconto Commandit 194:10.

Tendencyja słaba.

Wiedeń, 8 kwietnia. (Giełda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na jesień 8:24 do 8:25, pszenica na wiosnę 8:90 do 8:92, pszenica na maj czerwiec 8:60 do 8:72, żyto na wiosnę 7:67 do 7:69, owies na wiosnę 6:04 do 6:06, kukurydza na maj czerwiec 4:68 do 4:69, rżepak na sierpień, wrzesień 11:80—11:90, olej 32— do 33—.

Tendencyja osłabiona.

Budapeszt, 8 kwietnia. Pszenica na październik 8:17 do 8:18, pszenica na maj 8:72 do 8:73, pszenica na kwiecień 8:96 do 8:97, żyto na kwiecień 7:30 do 7:35, kukurydza na maj 4:33 do 4:39, owies na kwiecień 5:71 do 5:73, rżepak na sierpień 11:60—11:70.

Tendencyja niezmienną.

Oferty na pszenicę silne.

Pogoda.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

W sobotę dnia 8-go kwietnia 1899 r.

FAUST

wielka opera w 5 aktach Gounoda.

O S O B Y:

Doktor Faust	p. Hoffman
Mefistofeles	p. Jeromin
Malgorzata	pana Bohuss
Walenty	p. Szymański
Siebel	pana Dąbrowska
Marta	pani Kasprowiczowa
Wagner	p. Kiczman

Studentci, żołnierze, mieszczanie, dziewczęta, duchy.
Początek o godzinie w pół do 8, koniec o 10 wieczorem.



Z szanowaniem

UWIADAMIAMY naszych odbiorców, kupców i odsprzedających, że **GENERALNYM NASZYM ZASTĘPCĄ NA GALICYĘ** jest **PIELECKI i Ska**, Lwów, magazyn broni i przyborów sportowych. Ceny niższe. Katalogi gratis.

J. PUCH & Co, GRAC.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracyja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 8. kwietnia.

W. hr. Reyowa z Psar. — S. br. Hagen z Wielkich Ōcz. — J. Rosenstock z Rusiatycz. — Dr. M. Rosenstock z Skaliatu. — B. Rosenstock z Czerniawki. — F. Domański z żoną z Ubienia. — T. Liban z Krakowa. — Dr. J. Hatschek z Sereythu. — Dr. J. Gottlieb z Czerniowec. — A. Katyńska z Sambora. — J. Zaleska z Podolia ros. — M. Jupiter z Stanisławowa. — W. Jastrzębski z Litwy. — B. Lastowiecki z Krogóla.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 8. kwietnia.

A. Białobrzęski z Krakowa. — Ant. Abgarowiczowie z Bratyszowa. — Z. Guterer z Podola rosyjskiego. — P. Jaskólski z Wołynia. — Kaz. Orłowski z Radziwiłłowa. — S. Wachowicz z Dawidkowiec. — Por. R. v. Klobus z Gródka. — Dr. Karol Benet z Gródka. — M. Fullerowa z Tartakowa. — P. Forstbaun z Podgórze. — R. Fluri, G. Frank, L. Fessler z Wiednia. — Bernard Schwager z Podwołoczysk. — J. Friebe z Monachium. — P. Kamińska z Rosyi. — J. Rohr, K. Puschnec z Gratzu. — Teresa Zwierzchowska z Łańcuta. — Michał Ciemiński z Stamirowa.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

PROMESY

do wszystkich ciągłych.

UBEZPIECZENIE LOSÓW

od straty przez wylosowanie al pari.

Wyplata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne. Uskutecznia rewizyę losów i innych papierów wartościowych losowaniu podlegających bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszów kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, niepoliczając żadnej zgola prowizyi.

Jako pewną i korzystną lokacyę kapitałów

polecamy

4 1/2% i 4% Listy zastawne Banku krajow.

4% Obligacye propinacyjne.

4% Pożyczka krajowa.

4% Obligacye kolejowe Banku krajowego.

4% i 4 1/2% Banku hipotecznego.

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.
Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób płuc i serca

Dr. Henryk Fraenkel

mieszka obecnie Rynek 25, ordynuje od g. 3—5

Po 25-letniej praktyce w atelier denty-stycznym bl. p. J. WEISSA i Dr. A. WEISSA, otworzyłem własne **Atelier przy ul. Kopernika 1. 8. I. p.**

Z głębokim szacunkiem

Emil Pordes.

Notaryusz w Szczerem poszukuje koncyplenta, egzaminowani mają pierwszeństwo.

Zarząd restauracyi w wielkiej sali hotelu Belle-Vue poleca swą wzorowo prowadzoną kuchnię warszawską i donosi zarazem, że odbywają się codziennie koncerty smyczkowe muzyki wojskowych.

DOBRE i pod gwarancyą **WINA** naturalne

austryackie, węgierskie i zagraniczne, koniaki i szampany oryginalne we wszystkich gatunkach po cenach umiarkowanych, poleca od roku 1860 istniejąca firma: (Cenniki bezpłatnie i franco).

Maks WIXEL i Syn
ulica Krakowska 1. 14.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład Płócien Korczyńskich we Lwowie, Malicka 16. poleca: Płótna i Weby Korczyńskie własnego wyrobu we wszystkich szerokościach i grubościach. Ceny stałe fabryczne

Lokomobile

Wysłana ale dobrze utrzymana o sile 10 do 12 koni i 6 atmosferach poszukuje się. Oferty uprasza się pod „W“ do biura dzienników Buchstaba we Lwowie. (1367)

Rowery prawdziwe angielskie najtaniej tylko handel Ed. Hawranek, ulica Teatralna, Lwów. 1948

Cegielnia parowa FRANCISZKA POLAKA w Iaśle. poleca swoje wyroby najlepszej jakości, po cenach na miejscu. Asfalt 1 1/2 calowe po 11-50

Kupie pokryty powóz mały do użytku. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Słowa“ S. S. 1322

PIECI

plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikają już po siedmiu dniach zupełnie i nie wracają więcej po użyciu dra Christoffa znakomitej nieszkodliwej AMBRACREME. Prawdziwe tylko w zielono opakowanych słoikach szklanych po 80 ct.

Skład główny dla Lwowa: Apteka pod srebrnym orłem Z. Euckera; w Krakowie; apteka E. Hellera, W. Redyka; w Brodach: apt. L. Kalina. 797

już wyszedł z druku 5 tysięcy. „Wróżka przyszłości“ czyli sztuka układania kabaly przyszłości, sławnej kabalarzki paryskiej Lenormand. Temi kartami wróżła cesarzowi Napoleonowi przyszłość i wróżby spełniły się — 50 ct., z przes. rekom. 62 ct.

1000 pytań i odpowiedzi. Nadzwyczaj zabawna gra towarzyska, dla każdego wieku, za 50 ct., z przes. rekom. 62 ct.

„Maty czaroksiążek“ czyli sztuka odgadnięcia pomyślnego losu i t. p., 15 ct., z przesyłka pocztowa 20 cent. Kto udeszcze do nakłady M. FORDESA, Stanisławów, zł. 1.55 otrzyma wszystkie 3 francji i książkę ilustr. o zamordowaniu Cesarzowej Elżbiety. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1387

Bardzo dobry rower jest tanio do sprzedania u Józefa Slezaka, wachmistrza, karnarnia Pietscha, Lyczaków.

H. TRETERA

zalożony w r. 1882, przy placu Maryackim 1. 7. (róg ul. Kopernika), poleca swe znakomite wyroby, odznaczone złotym medalem na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie. 1 1/2 kgr. cukrów najwyborniejszych mieszanych złr. 1.20 1 1/2 kgr. biskwitów angielskich i herbatników złr. 1.00

Kakao odznaczające, proszkowane paczka 40 i 75 ct. Czekolada w tabliczkach po 5, 12, 25 ct. i wyżej. Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem. Przestrzega się Szanowna Publiczność przed sprowadzaniem tandetą i lichymi naśladowanictwami.

Włód a la Malaga kuracja, nieoceniony środek domowy w cierpieniach żołądka, przewod. pokarmowego i ich następstwa jedynie do nabycia w handlu BODNARA, ul. Akademicka 22, duża szampanówka 1 zł. 801

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrus“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 1288

Interesy majątkowe i handlowe.

Do wydzierżawienia zaraz folwark Bobowa (miasteczko) przy gościńcu nad rzeką Białą położony, staeya kolejowa, poczta, telegraf w miejscu, około 340 morgów (300 m. roli, 40 m. pastwisk i łąk), dobrze zagospodarowany, z obszernymi, inwentarz żywy i martwy do nabycia. Blizszych wiadomości udzieli B. Długoszewski, ulica Chrzanowskiej 14, Lwów. 1267

Kamienica nowa w śródmieściu, bardzo dobrze zbudowana, do sprzedania. — Wiadomość ul. Kopernika 18 II piętro. 1299

Parcela budowlana przy ul. św. Jacka (boczna Jabłonowska) 15 metrów frontu 25 długości w bardzo pięknym położeniu, między dwoma nowo wybudowanymi domami tanio do sprzedania. Wiadomość u Schleifera, Serbska 5. 1356

Willa w Zakopanem, położona w lesie na „Chramcówkach“ w zaisznu, o 6 pokojach, kuchni, spiżarni, z dwiema werandami i balkonem (trzy pokoje w parterze, a trzy na piętrze) z piecami kaflowymi i urządzeniem wentylacyjnym (umiełbowaniem) ze stalnią na 4 konie i wozownią w osobnym budynku, który może być na dom mieszkalny przerobiony, z gruntem czyli lasem około 800 metr. kwadr. obejmującym ogrodzonym zaraz do sprzedania. — Blizszej wiadomości udzieli właściciel Karol Franz we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 1. 7, I piętro. Pośrednictwo wykłezzone. 1371

W Gródku koło Lwowa jest do sprzedania w rynku hotel połączony z restauracją i frontowym ogrodem i z całym do tego urządzeniem lub bez — z powodu śmierci właścicielki — firma ta prowadzi ten interes przez 29 lat pod znana firmą „Hotel Oliwa“. 1376

Doniesienia różne.

Maryja Książek we Lwowie, ul. Akademicka 22, poleca swój nowo otworzony Salon miod zaopatrzony w najnowsze modele paryskie i wszelkie artykuły z zakresu modniarstwa. Przyjmuje również wszelkie roboty z modniarstwem połączone. Ceny całkiem niskie. 1019

Wszelkie urządzenia dla oświetlenia elektrycznego, przenoszenia siły, gromochronów, telefonów, dzwonek elektrycznych, tudzież naprawę tych urządzeń wykonuje po cenach umiarkowanych, fachowo i pod gwarancją. Utrzymuje warsztat mechaolozny i reparacyjny. Z poważaniem Fr. Wysocki, elektrotechnik, ul. Sykstuska 28. 1257

Kto z Szan. Prenumeratorów

obok zamieszczonego „pana“ nakleja na przekazie pocztowym, otrzyma odwrotną pocztą „Z A R T“

dwutygodnik humorystyczny, bogato ilustrowany, po zniesieniu cenie, a to: zamiast 90 ct. tylko za 70 ct. kwartalnie. Adresować należy: Redakcyja „Zart“, Lwów, Ossolińskich 1. 15. 1354

Dr Bronisław Potocki otworzył kancelaryę adwokacką w Samborze. 1361

Salon Mód W. BATERNAY ul. Akademicka 8, I. piętro poleca wielki wybór modeli paryskich i kapeluszy własnego wyrobu.

Majątki ziemskie dokupna i dzierżawy. Kamienio rentowe Korzynie do nabycia. Bardach, Kościuszki 122. 1368

potrzebuje kilka wozów lubin żółtego. Zgłoszenia nadsłać: Konrad Weisbrodt, Rudenka poczta Łopatyn. (1377)

Osoby mające przystęp do lepszych domow mogą uzyskać uboczny dochód przez przyjęcie zastępstwa pierwszorzędnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie. Oferty pod „Uboczny dochód“ przyjmuje biuro dzienników Buchstaba we Lwowie.

Emanuel Rosentfeld we Lwowie, ul. Grodecka 23, poleca: wszelkie techniczne przybory po najniższych cenach fabrycznych. — I. Rzemienie ze skóry grzebniowej, Asbest, Parciane i gumowe węże, Płachty nieprzemakalne, Piłki Remseheida, oryginalna Ragozyna firmy Schybajeff i I. amerykańska Valwolina. 1365

Mieszkania i sklepy.

b) Poszukiwane.

Pokoik dla wolnych osób może być z wiktem lub bez. Ul. Kochanowskiego 6, drzwi 14. 1306

4 pokoje, kuchnia, weranda; 2 pokoje, kuchnia, weranda; 3 pokoje, kuchnia na I. piętrze, droga Wulecka 8, zaraz do wynajęcia. 1312

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, ul. Długosza 10, zaraz lub 15 kwietnia do wynajęcia. 1324

W kamienicy pod „Młotką Boską“ Grodzickich 1. 3, zaraz do wynajęcia 3 frontowe lokale sklepowe z magazynami i oszklonym portalem wystawowym. 1355

Uczeń poszukuje mieszkania z utrzymaniem w spokojnym domu. Zgłoszenia z podaniem warunków pod M. T., Lwów, poste restante. 1369

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Osoba młoda, inteligentna poszukuje miejsca do zarządu u księdza lub wdowca. „Józefa“ p-r. Lwów. 1330

b) Zaofiarowane.

Kancelarya adwokata dr. Stanisława Schätzla w Brzeżanach poszukuje biegłego kopyentanta. 1142

Miasteczko Gwoździec pod Kołomyją, potrzebuje rutynowanego pisarza, dokładnie obznajomionego z prowadzeniem rachunkowości gminnej. Płaca roczna około 760 koron. 1311

Adw. dr. A. L. Serafiniński w Bochni poszukuje zaraz rutynowanego kopyentanta. 1223

Pomocnik i praktykant znajdują posadę. Specjalny magazyn haftów i drobiazgów J. Kocabik, Lwów. 1347

Poszukuje się zdolniejszych panien do pracowni L. Kottena, plac Halicki 1. 12. 1351

Komptorzysta w polskiej i niemieckiej korespondencyi wydoskonalony oraz dobrze obznajomiony z biurowym zajęciem zostanie zaraz do większego domu handlowego przyjęty. Oferty z podaniem żądania placę przyjęte zostaną od 12 kwietnia pod S. G. p-r. Lwów. 1364

Poszukuje się inkasenta i agenta pod przystępnymi warunkami Blizszej wiadomości udzieli skład maszyn oryginalnych Singera, ul. Sykstuska 6. 1370

Apteka w Turce k. Chyrowa poszukuje magistra farmaceutycznego zaraz lub od maja. 378

Cukiernia Scholca poszukuje 2 uczniów do praktyki z ukończoną IV. klasą. Zamiejscowci mają pierwszeństwo. 1362

Z dniem 1 kwietnia b. r. otworzył w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej 1. 16 (telefon 256) przez Wysokie c. k. Namiestnictwo krakowskie

biuro pośrednictwa

dla kupna i sprzedaży wszelkich dóbr nieruchomych jako to: majątków ziemskich, lasów, realności i placów budowlanych.

Maurycy Sieber rządownie upoważ. geom. cyw.

Obecnie mam do sprzedania (ewent. zamiany): Majątki ziemskie w wschodniej i zachodniej Galicyi w cenie od 20.000 do 500.000 zł. Kilka partii lasów dębowych i mieszanych i kilkanaście bardzo rentownych realności w Krakowie, względnie placów budowlanych. Poszukuje agenta (zastępcę) na wschodnią Galicyę.

Lakiery

na kapelusze w prześlicznych kolorach. Znakomitą FARBĘ do bielizny.

FARBY do sukien

i do rękawiczek w różnych kolorach poleca

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów Lwów, Żółkiewska 2. = Rok założenia 1843. =

S. MOTYLEWSKI

KRZYSZKOWSKI

Lwów, plac Maryacki 1. 6. (obok hotelu Franciszkiego) polecają:

Koszule męskie po 1.90 2.25 do 3.

Koszule męskie z kołnierkami i manszetami przyszytymi po 2.85 do 3.50.

Kolnierze po 20 ct., manszety po 35.

Bielizna welniana jak koszule, spodnie, kaftanki od 1.20 za sztukę.

Kamizelki do polowania z rękawami, welniane, włóczkowe i irehowe od 3.50 za sztukę.

Skarpetki i pończochy męskie welniane, nieiane, i fildecosse od 20 ct. za parę.

Haweloki i Bundy angielskie i krajowe wyroby od 10 zł. za sztukę.

Płaszcz gumowe izwyczajne palta (tylko najnowszy krój) od 12 zł. za sztukę.

Koce angielskie gładkie i imitacja tygrysięj skóry do okrywania łożek i nóg od 7 zł.

Parasole angielskie i krajowego wyrobu od 2 zł. za sztukę.

Woda kolonka i perfumerya francuska i angielska. Wyroby ze skóry jak pułaresy, torby, kufry, torby na akta, szkatulki i torby urzędowe od 2 zł. za sztukę.

Czapki najrozmaitszych form do podróży i polowania od 1 zł. począwszy.

Rękawiczki tylko angielskie jak glacce, irehowe, łosie, nieiane, jedwabne, welniane i futrzane.

Buciki męskie robione podług najświeższych form jak lakiery, szewro, z ciełcej skóry, czarne i żółte.

Kalose rosyjskie (petorsburgskie) i amerykańskie całkiem cienkie we wszystkich fasonach.

Kapelusze i cylindry Habiga i angielskie do poroku, co sezonu świeży fason.

Krawaty we wszystkich fasonach po najniższych cenach od 25 ct. za sztukę. Cenniki na żądanie franco.

Ostrzeżenie! Przez innych ogłaszane 56 sztuk zastawy mniejszej wartości, kosztują u mnie tylko zł. 450 — jednak nie mogą ich polecić.

Wielki krach!

Nowy York i Londyn nie oszczędziły i statego ladu i wielka fabryka wyrobów srebrnych widziela się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małym tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upetnomocniony to uskutecznić. Wysyiam zatem każdemu za zwrotem 6 zł 60 ct. następujące przedmioty:

- 6 sztuk nożów stołowych z prawdziwą angielską klingą, 6 widelców z jednego kawalka ameryk. pat. srebra, 6 łyżek z ameryk. patent. srebra, 12 łyżeczek z ameryk. patent. srebra, 1 chochla z ameryk. patent. srebra, 1 chochlika z ameryk. patent. srebra, 2 kubki do jaj z ameryk. patent. srebra, 6 augiel. spódków Viktoria, 2 wspaniałe świeczniki, 1 sitko.

11 przedmioty tylko za zł. 6.60. Te 11 przedmioty kosztowały, dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. 6.60.

Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancją zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest

zadnem oszukaństwem, zobowiązuję się niniejszem publicznie, zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się nie spodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególnie nadaje się na

podarunek ślubny i okolicznościowy jak niemniej dla każdego domostwa.

Dostać można tylko pod adresem:

A. HIRSCHBERG'S

Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.

Wien II., Rembrandstrasse 19 II. — Telefon Nr. 7114.

Wysylka na prowincye za gotówkę lub za zaliczką.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania: Posyłkę otrzymałem, jestem z niej bardzo zadowolony. Gaad (Węgry), 1 września 1898.

Mr. C. Chotek-Gudenus. Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona. Krystynopol, Galicya.

Siostra Joanna, przełożona Tow. N. P. Maryi. Z przyslanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.

Lubaczów, Galicya. Babie, kapitan.

Ważne dla Pań! Tylko za 10 zł. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju Eugenia Weckerlinga, Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczenia równocześnie w nauce udział biorących w znanych warunkach. Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, zakłady, peletony, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do siastrygowania i wyprobowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia na prowincye uskuteczniła się odwrotną pocztą. 1079

Ogłoszenie.

Walne zgromadzenie członków tutejszej Kasy zaliczkowej odbędzie się dnia 15 kwietnia 1899 o godz. 4 popołudniu w zabudowaniu Kasy, na które P. T. członków zaprasza się.

PORZĄDEK DZIENNY: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. Zatwierdzenie wyboru jednego członka dyrekcji. 3. Zatwierdzenie wyboru jednego zastępcy dyrektora. 4. Wybór 2 członków Rady nadzorczej. 5. Wnioski członków.

Sądowa Wisznia, dnia 2 kwietnia 1899.

Z Rady nadzorczej Kasy zaliczkowej „Nadzieja“.

Deller, wiceprezes. Dr. J. Landau, sekretarz.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie Słowo Polskie.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń.

94

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa HERBATĘ ROSYJSKA poleca HANDEL WŁADYSŁAWA ADAMOWICZA w Brodach na pograniczu rosyjskiem. funt Familijnej bardzo dobrej 1.40 funt Melange de Moskau w oryg. opak. najlop. 2.50 funt Imperial cesarskiej w oryg. opakowaniu 3.50 funt Okruchów z najlepsz. herbat kwiatowych 1.90 Znakomita Kawa Ceylon franco 5 kl. do każdej stacyi 9.—

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU otrzymuje się przez rozpylanie KADZIDŁA SOSNOWEGO

Prócz milego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu.
Flaszka 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika l. 3., Hallicka l. 11., **Kraków**: Sukiennice l. 20., **Czerniowce**: Rynek l. 2., **Przemysł**: Franciszkańska l. 24

Zarząd dóbr Belzec
poczta, telegraf, stacya kolejowa w miejscu, ma na sprzedaż
do siewu wiosennego:
Owies Meteor 9
Owies Columbus 9
Owies Luneburski 9
Jęczmień Hanna 9
Groch Victoria 10
wraz z workiem i dostawą do stacyi kolejowej.
1181

Sassów!

Sławne bibułki cygaretowe Sasso-owskie przerabia na książeczki (do kręconych papierosów) oraz na tuki cygaretowe wyłącznie firma

S. Wierusz Niemojowski we Lwowie
Do nabycia we wszystkich trafikach.

Patenty na wynalazki
wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach 2724
inżynier **K. Gssowski**
Międzynarodowe biuro patentowe w Berlinie W., Potsdamerstr. 3.

Piki kolorowe i białe, zefiry, perkale i batysty na suknie i bluzki
poleca w wielkim wyborze po niskich cenach
ANTONI GUDIENS
handel płócien, stołowej bielizny i pościeli 1329
Lwów — plac Maryacki
Hotel Europejski.

Pasaż-Hausmana l. Lwowskie
„PHOTO-PLASTICON“
(46 razy premiiowane).
W tym tygodniu są do widzenia:
Kroacja i Bośnia.
Wstęp 10 ct.

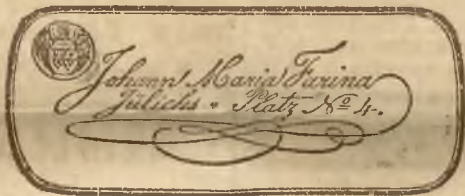
Baczność!
Środek masami niszczący jest najlepszym na szwabę, prusaki, pęchły itd. i tylko prawdziwy w słoikach po 15 kr. 30, 50 i 1— zł. z marką murzyna.
Wolfa trucizna na pluskwy jedyny środek, aby pluskwy z zarodkiem wyniszczyć. Flaszka ct. 30, 50 i 1— zł. 1020
Ostrzeżenie! Istnieją bezwartościowe naśladownictwa. Proszę uważać na firmę: **FRANCISZEK WOLF, Brinn**, fabryka środków specjalnych, niszczących owady.
Prawdziwe i zawsze świeże u **O. T. WINCKLERA Syna, Lwów, Rynek.**

Najlepszą i najskuteczniejszą wodą do ust, jest od 50 lat przez c. k. Profesorów i lekarzy polecana jako środek służący do zakonserwowania zębów, przeciw bolowi ust i zębów i do odświeżenia jamy ustnej
WODA ANATHERINOWA
Proszek do zębów 63 ct. Anatherinowa pasta do zębów w szklanych słoikach 70 ct., w paczkach 35 ct. Plomba do zębów 1 zł. Aromatyczne mydło żółte przeciw nieczyściom skóry etc. 30 ct. Nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach i w głównym składzie u **RUDOLFA TÜCHLERA, em. apt. Wien l. Krugerstr.**

Odnaczone 32 medalami.
Kakao
Fabryka Hartwig & Vogel zalicza się do największych w Austrii-Węgrzech i posiada najlepsze i najpraktyczniejsze urządzenia!
Uznany najlepszy gatunek!

FARBY POKOSTOWE
zupelnie do użytku gotowe, na najlepszym po-koście tarte, szybko schnące, trwałe, do wszelkiego użytku w gospodarstwie, we wszystkich kolorach.
Farby lakierowe szybko schnące, dające kolor i szklisty połysk.
Farby na dachy olejne i torowe.
Lakiery, Pokosty.
Pędzle i Szczotki do wszelkiego użytku.
Tektury do pokrywania dachów.
Ter gazowy i drzewny. Karbolineum.
Farby do fasad i cementowe.
Cement, Gips.
Wapno hydrauliczne
polecają najtaniej
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4 (obok cukierni Wgo Grossa). 1360

MOJA PRAWDZIWA KOŁOŃSKA WODA destylowana według recepty wy-
nalazcy mego pradziada, była premiowana na światowych wy-
stawach w Londynie 1862 r., Opornie 1865, Kordowie 1871, Wie-
dniu 1873, Santiago (Chili) 1875, Filadelfii 1876, Kapstadzie 1877,
Sydneye 1879, Melbourne 1880, Bostonie 1883, Kalkucie 1884,
Adeloidzie 1887, Melbourne 1888, Kingstone (Jamajka) 1891, Chicago 1893,
Hobarcie (Tasmania) 1895, Brisbane 1897 i w Gwatemale 1898, znana
jest we wszystkich częściach świata pod obok podaniem „prawnie



ochronnym znakiem“. — Konsument, którzy sobie życzą moją praw-
dziwą, destylowaną według oryginalnej recepty mego pradziada **wody**
Kolońskiej dostać, upraszam na obok podany znak ochronny uwagę
zwrócić.
Johann Maria Farina Köln
1086 **Jülich-Platz Nr. 4.**
Patentowany dostawca cesarskich i królewskich dworów.

W prowincjonalnym mieście Galicyi
z wyż 40.000 mieszkańców poszukuje się bardzo zdolnego
kierownika, który równocześnie jest buchalterem do intra-
nego **korzennego handlu delikatesów i win**; lub
spólnika z 15 do 20 tysięcy zł.
Blizszą wiadomość udziela firma
1310 **Michal Fischer we Lwowie.**

4³/₄ kilo kawy 678
netto opłatnie za zaliczką lub nade-
slaniem gotówki. Pod gwarancją naj-
lepszego towaru.
Aryk. Mocca perłowa 3.70
Santos bardzo dobra 3.70
Salvador, zielona znakoni. 4.35
Ceylon, nieb. ziel. znakom. 4.10
Ziata Jawa, tót. bar. dobra 5.90
Perłowa, najlepsza 5.55
Mocca arabska, aromatyczna 8.50
Cennik wraz z taryfą cłową gratis.
Ettlinger & Co., Hamburg.

Drzewka owocowe
karłowe i wysokopienne,
krzewy owocowe, szla-
chetne **ziemiaki** nasien-
ne, nowe **owsa** i **Je-
czmiona**, **kwiaty** wa-
zonoze w paczkach i kwi-
tnące: Azalie i Kamelie
ct. 70—1.20. Cinerarie, Pri-
mulki i Cyklamki 15—30
ct. Cehule: Begonii, Glo-
cinni, Georginie pojedyn-
czo, liliputy i kaktusowe
10—15 ct. na później różo,
rośliny dywanowe —
kwiatów letnich itp. ofia-
ruje Ogród w Lubyicy
Królewskiej, poczta i sta-
cya kolejowa w miejscu.
Proszę zażądać cenni-
ków. 1125

GRAFOFONY-fonografy Edisonsa przyjmują
i odtwarzają w **natural-
nem brzmieniu** głos ludzki, śpiew, wszelką
muzykę. Można zatem u siebie w domu w każ-
dej porze słyszeć śpiew i muzykę w artysty-
cznem wykończeniu, a nawet po latach żywy
głos osób ukochanych, który w aparacie zacho-
wano. Niewyczerpane źródło zabawy i nauki.
Oglądać i próbować można w naszym ma-
gazynie. 1223
Cenniki illustrowane z instrukcją zasyła gratis.
Firma **WIKTOR BERGER** Lwów,
ul. Akademicka 8.

Używajcie na śniadanie
Koestlin
nieprzewyższone w dobroci
Owsiane Kakao
na pożytek dla dzieci
HOHENLOHE'GO
Makę owsianą.
L. KOESTLIN, Bregenz.

Agencya nauczycielska
ul. Hetmańska 6 poleca tylko wypróbowane siły
nauczycielskie guwernantki i bony. 1352

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.
Osobliwość: **Fabrycznia materyj jedwabnych** i pior strusich we wszystkich barwach.
527
Sadzunki drzew leśnych
z kultury lasowej, jako też: **Nasiona drzew le-
śnych z własnej hodowli**, poleca Zarząd obszar-
u dworskiego Borówna, poczta Bochnia.
Na żądanie przesyła się cenniki franco.
Najwyższe odznaczenia 10 złotych medali.
ZYGMUNT FLUSS
pierwszorzędny zakład
Parowej
Fabryczni,
chemiczna PRALNIA
ubiorów i materyj wszel-
kiego rodzaju. Fabryka:
Berno 38. Telef. 218 a 576.
Własne filie: we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej
l. 26, w Krakowie tylko przy ul. Św.
Krzyża l. 7. Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie.
Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój
adres. 1087

PIERWSZA BUKOWIŃSKA FABRYKA
Portland i Roman cementu
EMANUELA AXELRADA
w Putnie.
Niniejszem podaję do wiadomości, iż otworzyłem moją według najnowszych wymagań
urządzoną fabrykę, w której na razie wyrabiany
Naturalny cement
najznakomitszej jakości; polecam po przystępnej cenie.
Zastępstwo powyżej wymienionej fabryki powierzyłem dla Lwowa i Galicyi wscho-
dniej Panu
S. LILIENTHAL
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 42,
który zaopatrzony mojem pełnomocnictwem, utrzymuje we Lwowie znaczne składy i wy-
konuje zamówienia natychmiast tak we Lwowie jak i na prowincyi.
Upraszam P. T. interesentów budowlanych o łaskawe zgłoszenie i przekonanie
się o **wysokiej wartości i najlepszej jakości** cementu i zarazem mam
zaszczyt kreślić się z wysokim szacunkiem
1219
Emanuel Axelrad.
ADRES: „EMANUEL AXELRAD“ Radowce (Radautz) Bukowina.